

Ceny prenumeraty.

we Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

„Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na I kwiecień kwartał drugi.

Sprzeczne i wspólne interesy.

W każdym społeczeństwie istnieją wielorakie przeciwieństwa ekonomicznych interesów poszczególnych grup ludności. Na całym świecie sprzedający chciałby sprzedać drożej — kupujący, kupić taniej; robotnik — otrzymać większą zapłatę, pracodawca — jak najmniej płacić robotnikowi; wielki właściciel ziemski — podporządkować politykę agrarną kraju w kierunku sprzyjającym rozwojowi gospodarki zbożowej i lasowej, włościanin — pchnąć ją na tory, dające przewagę drobnym, produkującym nabiał, jaja, warzywa, nierogaciznę przedsiębiorstwom rolnym nad wielkimi, wytwarzającymi przedewszystkiem produkty zbytu masowego itd. itd.

I w miarę rozwoju przedsiębiorczości, energii i dokładnej orientacji gospodarczej w narodzie, antagonizmy te nie słabną — przeciwnie, wzmagają się coraz silniej.

A jednak w społeczeństwach na najwyższych szczeblach kultury stojących, tam, gdzie życie ekonomiczne najsilniej bije tętnem, a każdy sam się o własny interes troszczy, ani oglądając się na pomoc państwa, ani też samemu nie narzucając innym swej opieki nieproszonej — poczucie jedności narodu i spójnia całego organizmu społecznego są o wiele zarazem najpilniejsze.

Dość porównać Anglię lub Szwajcaryę z Rosją, a choćby z naszym krajem. U nas ospałość ekonomiczna, brak rachunkowości, brak przewidywania gospodarczego, nieumiejętność systematycznego dbania o własne nawet dobro — a jednocześnie skłonność ogromna do traktowania całego publicznego życia, spraw narodowych z ciasnego punktu widzenia własnych interesów ekonomicznych, do formowania się stronnictw politycznych w imię separatystycznych dążeń klasowych i stanowych, co nienawidzi społecznych. W Anglii zaś i Szwajcaryi każdy umie doskonale o swój dbać interes i w imię tego interesu łączy się z ludźmi, wspólne z nim mający-

mi potrzeby gospodarcze dla walki z grupami o odmiennych sprzecznych dążeniach gospodarczych. Na tem tle powstały tam potężne związki zawodowe, z przedziwną energią i stanowczością broniące swych odrębnych interesów. Ale nie ma w Anglii, Szwajcaryi, Danii, Francji, Belgii, Holandyi, z wyjątkiem partii socjalistycznej, która zresztą nie może znaleźć dla siebie w pierwszych dwóch zgoła gruntu — stronnictw klasowych, któreby, wyłącznym swym interesom klasowym podporządkowując interesy całości społeczeństwa, rozbiła solidarność narodową.

Robotnik, rolnik tamtejszy umie na rynku pracy, jak i na rynku towarów bronić zdecydowanie swego interesu, umie w stowarzyszeniu zawodowym stawiać do walki o swe odrębne dążenia gospodarcze. Ale gdy chodzi o sprawy całego narodu czy państwa, o formę politycznego ustroju społeczeństwa, o ustawy dotyczące wszystkich w równej mierze obywateli, a tem bardziej o kierunek zewnętrznej polityki narodu — wtedy staje w szeregu nie z tymi, którzy podobnie doń trudnią się zajęciem i wspólne z nim mają ekonomiczne interesy, lecz z tymi, których ideały są mu najbliższe, z którymi łączy go wspólny kierunek myśli, podobieństwo usposobień i zapatrywań na zadania człowieka i narodów.

Miarą politycznej dojrzałości narodu, miarą jego cywilizacji jest umiejętność wznoszenia się obywateli jego w ich politycznych sądach ponad stanowe uprzedzenia i sympatyje, ponad związki ekonomicznych wyłączeń interesów i antagonizmy gospodarczych dążeń.

I tylko w takim narodzie, który to potrafi, istnieje może rzeczywisty postęp. Tylko taki naród jest prawdziwie żywotny, zdolny zająć poważne stanowisko w cywilizowanym świecie.

Istnieją bowiem wszędzie antagonizmy społeczne i ekonomiczne. Ale istnieje też liczny szereg wspólnych interesów ogólnokulturalnych.

A i na tle ekonomicznego specyficznie życia, obok sprzeczności chwilowych interesów istnieje harmonia ich na dalszą metę. Robotnik i pracodawca — obaj, mimo, że w danej chwili dzieli ich kwestya płacy roboczej, zainteresowani są w równej mierze w rozwoju przemysłu. Tak samo w chwilowym interesie rolnika leży, aby jak najdrożej mógł sprzedać w mieście swe plony, ale, patrząc dalej, musi niemniej silnie od mieszczaństwa pożądać rozwoju miast i przemysłu, kraj cały, nie wyłączając rolników, bogacącego.

Normalny rozwój i postęp narodów polega na

utrwalaniu coraz doskonalszej równowagi między sprzecznymi chwilowymi a wspólnymi dalszymi interesami między egoistycznymi dążeniami gospodarczymi jednostek, zawodów, klas, a dążeniami idealnymi obywateli do powszechnego całego narodu dobra, do sprawiedliwości i braterstwa, do jaknajsilniejszej ekspansji własnej narodowej indywidualności.

Żądać od ludzi, aby zapomnieli o swych sprzecznych ekonomicznych i społecznych interesach, niepodobna. Bo to znaczyłoby żądać od nich — indolencji, braku samodzielności, nieopatrności gospodarczej. A społeczeństwo silne z silnych jednostek składać się musi.

Solidarność narodowa polegająca na biernym podporządkowywaniu własnego interesu cudzemu, na bierności ekonomicznej najsłabszych warstw społeczeństwa, na nierozumieniu przez klasy mniej oświecone swych odrębnych potrzeb, na nieświadomości istniejących rzeczywistych sprzeczności społecznych — taka solidarność narodowa jest niewiele warta.

I kto chce budować ją, wmawiając w lud, że istnieje harmonia, tam gdzie jej nie ma — nie nie zdziała. Pierwszy wymowny agitator zniszczy jednym przemówieniem plan jego wieloletniej pracy.

Solidarność narodowa polega nie na zapoznawaniu rzeczywistych antagonizmów, ale na ograniczeniu walk o sprzeczne interesy do właściwego ich terenu i umiejętności solidarnego, mimo świadomości tych antagonizmów, działania zawsze, gdy chodzi o wspólne całego narodu dobro, o interesy postępu narodowej cywilizacji i narodowej siły.

Ale umiejętności tej nie posiada naród, w którym ludzie myśląc o zagadnieniach najszerzej natury politycznej, nie zdolni są wyrwać się z koła swych towarzyskich i stanowych związków.

Terazem, na którym bez szkody mogą się krzewić separatyzmy zawodowe, klasowe, z nieodłącznymi od nich walkami o rozbieżne klas i zawodów interesy — są związki ekonomiczne.

Lecz stronnictwa polityczne tylko wtedy są czynnym postępu, a nie rozkładu, gdy są nawskróś ideowe, gdy powstają w imię pewnego na zadania narodu poglądu, a nie w imię wspólnych interesów gospodarczych, miejskich czy agrarnych, wielkoziemiańskich czy chłopskich, robotniczych czy kapitalistycznych.

Przegląd muzyczny.

Koncert p. Löwenhofówny. — Utwory Szymanowskiego i Różyckiego.

Zwyczaj grywania trzech koncertów w programie jednego wieczora, wprowadzony jeżeli się nie mylę, przez Friedmana, stał się ulubionym efektem, praktykowanym na naszych estradach stosunkowo dość często. Nie sądzę, ażeby ze względu na całość produkcji miało w tem leżeć jakieś uchybienie artystyczne. Bo i rozmaitość leżąca w charakterze poszczególnych części koncertu i rozmaitość fizjonomii kompozytorów, przeciwważą dostatecznie owej popisowości, w której zbiegają się wszystkie tego rodzaju utwory. Chodzi bowiem o to, w jakim stopniu blask zewnętrzny został pomysłem muzycznym nadany: czy oświetlił on głębię, czy tylko płyciznę, czy ozdobna dyalektyka stała się w danym razie formą jedynie, czy może celem, czy wypowiedział nią swoje myśli Beethoven, czy Liszt... Skoro tedy przy zestawianiu utworów w podobnych wypadkach koncertant zwróci uwagę dostatecznie na odrębność ich treści, a obok tego potrafi należycie zastosować je do swej indywidualności, to stało się już prawie wszystko, czego krytyka wymagać może. Uczucie zaś słuchacza, iż po za intencjami artystycznymi, działa u koncertanta także po trosze i ambicyja zapasnika, pragnącego wpoić z góry w publiczność przekonanie o nadzwyczajnej swej sile; powinno być stłumione, gdyż nie istnieje pewność czy zawsze słusznie ku artyście się ono zwraca.

Panna Löwenhofówna, pod względem wyboru i zestawienia utworów, żadnego zarzutu ściągnąć na siebie nie mogła, podając w środowym swym wieczorze koncerty: Mac-Dovella, Roberta Schumana i Saint-Saënsa (w tym porządku były wykonane) z towarzyszeniem orkiestry. W pierwszym z nich bowiem poznawaliśmy rzecz nową, w drugim z prawdziwą przyjemnością witało się romantyczną kompozycję niezwykle piękności, a niezbyt często pojawiającą u nas; trzecia zaś, stosunkowo dość ograna, służyła pianistce za rodzaj „wdzię-

cznego" popisu, w którym słuchacz więcej już zwraca uwagę na wykonawcę, niż na treść utworu.

Mac-Dovell był dotąd mało znany, we Lwowie jedynie mniejsze utwory fortepianowe, lub tu i owdzie pieśń może jakaś, zabiłały się do nas wśród masy fortepianowej muzyki produkowanej na świecie. Koncert fortepianowy a-moll był zatem pierwszym tego kompozytora utworem większym, tu wykonanym. Inwencyja Mac-Dovella nie robi wrażenia rdzennie nowej, ani też silnej, prędzej może, uderzają w niej usiłowania, aby rzucić od czasu do czasu jakiś temat cokolwiek egzotyczny, jakąś barwę śmielszą lub jakiś zwrot groteskowy. W całości wszystko płynie gładko, efektownie, i nosi na sobie raczej cechy natury cywilizowanego człowieka, przystającego się dla oryginalności czy kaprysu w ozdoby, z muzycznym etnograficznym wypożyczonym, niż dzikiego Indianina, ugłaskanego przez europejską kulturę. Formą koncertu posługuje się Mac-Dovell zresztą, komponuje jak Francuz, a jeżeli tu i owdzie zdarzy mu się jakaś mała banalność, to jednak, wpleciona bardzo zgrabnie, nie razi i nie wpływa ujemnie do tego stopnia, ażebyśmy przy końcu nie powstawali z uczuciem, iż znajomość świeżo zrobiona należy do miłych i zajmujących.

Nie zatrzymując się przy treści dwu innych koncertów, zaznaczamy to jedynie, że koncert Schumana wprowadził i tym razem do całości żywioł szlachetny, właściwy sobie w wysokim stopniu. Nadzwyczaj dyskretny sposób, w jaki tu przemawia owa „opisowość“, nasuwa nam zawsze myśl, iż grało tu rolę pierwszorzędą uczucie wielkiego kompozytora i pragnienie, aby ukończona przezeń pianistka (własna żona) mogła w tym utworze zabłysnąć całą inteligencją i głębokością wyrazu, które ją wyróżniały z pomiędzy całego zastępu wirtuozów. Rzecz prosta, że i na wykonawców oddziaływa intencja tego utworu. To też i p. Löwenhofówna popowściągnęła należycie rozmach swej gry, zastosowany do koncertu Mac-Dovella, i w wielu ustępach zbliżyła się do intencji Schumana. Ale najkorzystniej przedstawiła się koncertantka w utworze Saint-Saënsa, który zarówno pod względem ścisłości tonalnej jak i świetności mechanicznej, wykonany był najlepiej. W trzecim tym

z rzędu numerze najwięcej było swobody i panowania nad środkami, Scherzo tak słuchaczy rozanimumowało, że właściwie należało je powtórzyć.

Panna Löwenhofówna tu dopiero rozegrała się na dobre, mimo, że kto inny byłby już chyba uczuł zmęczenie, wykonawszy dwie trzecie ciężkiego programu. Ale w pianistce tej jest duży materiał na wirtuozkę. Wprawę techniczną ma wielką; wytrzymałość jej budzi prawie podziw, sił posiada obfitość niepospolitą; gra też jej nierzadko robi wrażenie jakiegoś nadmiaru, który dopiero przez dłuższe doświadczenie i przy współdziałaniu artystycznej refleksji, a może najlepiej pod wpływem jakimś bardzo poważnym znajdzie należyty równowagę i więcej odcieni subtelniejszych. Dziś zdają się w niej walczyć znane Weiningerowskie pierwiastki „M“ i „W“, przyszlósł zaś dopiero przyniesie może rezultat tej walki. Ale i najznakomitsza z kobiet grających: Teresa Carreno, przed laty nie była mistrzynią, jaką uczyniły ją talent, praca i wpływy zewnętrzne, które to dwa pierwsze czynniki działają i u p. Löwenhofówny niezaprzeczenie. Wymieniając zaś światowej sławy imię, nie mamy na celu schlebienia naszej pianistce, ani wynoszenia jej nad miarę, tylko zwrócenie uwagi na pewną cechę wspólną, jaka niewątpliwie leży w męskości, charakteryzującej obie.

Długo zapowiadany i oczekiwany Wieczór Wyspiańskiego odbył się wkrótce po koncercie omówionym powyżej i przyniósł słuchaczom część muzyczną z wielu względów udatną i artystycznie doniosłą. Mówiąc o doniosłości tej produkcji, używamy tego wyrazu głównie z powodu wyprowadzenia na szeroką widownię („Filharmonia“) była tym razem zapełniona) naszą, dwu kompozytorów polskich znanych dotąd, albo tylko ze słów obcych, albo z utworów mniejszych. Szymanowski, podawany kilkakrotnie na mniejszych koncertach podobnie jak i Różycki przechodził dotąd bez należytej uwagi szerszej publiczności; dzięki wieczorowi piątkowemu, obaj spotkali się z audytorium bardzo licznem, a usposobionem nadzwyczaj ciepło. Potwierdzić to może w pierwszym rzędzie Różycki, którego „Bolesław Śmiały“ sprawił silne wrażenie na słuchaczach.

Wskrzeszenie idei Hohenwart.

Klub mniejszych narodowości.

Wiedeń, 23 marca.

(A) Mniejsze grupy narodowościowe w Izbie poselskiej parlamentu austriackiego posiadają w swym gronie kilka umysłów prawdziwie politycznych. To jest mających zmysł odczuwania rzeczywistości i stosowania taktyki do owych stosunków rzeczywistych, talent organizacyjny, sztukę jednania sobie ludzi i posługiwania się ludźmi bądź przez wyzyskiwanie ich zalet, bądź przez apelowanie do ich słabostek, odpowiednią dozę pracowitości, która nie pozwala, aby dobre w danej chwili pomysły pokryły się rdzą i stały się bezużytecznymi, ambicję, nakazującą dążyć do pozyskania wpływu i władzy. Oto definicya umysłu prawdziwie politycznego.

Takim u Słoweńców zachowawczych jest dr. Ivan Szusterszyc. Rodem z Krainy. Pochodzi z rodziny biurokratycznej. Jego ojciec był urzędnikiem politycznym. On sam urodził się w 1863 r. Gimnazjum skończył w Lublanie, uniwersytet w Wiedniu w 1885 r. Jako adwokat osiadł w Lublanie. W życiu politycznym brał udział od czasów studenckich. Mowca i agitator, poseł do Rady państwa zrazu w latach 1896—1898, potem już bez przerwy od 1901 r., zmieniał się zwolna i dojrzewał w istotnego polityka, który umie często poświęcać efekt doraźny, celem osiągnięcia korzyści poważniejszych i późniejszych.

Wśród Włochów takim politykiem jest dr. Henryk Conci z Trentina. Działacz barwy umiarkowanej zachowawczej. Adwokat w Innsbrucku. Rodził się dnia 24 czerwca 1866 r. w Trydencie z ojca notariusza. Do Rady państwa piastuje mandat nieprzerwanie od 1897 r. Jeszcze wcześniej, bo w 30 roku życia zyskał mandat sejmowy. Zasiada w wydziale krajowym tyrolskim od 1902 r. Gorący patriota włoski, jest wielkim przyjacielem Polaków. Bardzo zręczny taktik parlamentarny.

Z posłów chorwackich już na mocy urzędu zajmujące miejsce produkuje dr. Wincenty Iwczewicz. Był długie lata adwokatem. Zamknął kancelaryę, gdy został prezesem sejmiku dalmackiego w Zarze. Taki tytuł nosi naczelnik autonomii krajowej w Zarze. Chorwaci dalmaccy mają wogóle dużo zmysłu politycznego, bo są zaprawieni na kulturze włoskiej i jako naród marynarzy (ojciec dr. Iwczewicza był kapitanem marynarki handlowej) posiadają szerokie na świat oraz sprawy ludzkie poglądy.

Na czele drobnej grupki Rumunów w kadencji bieżącej wysunął się Aleksander baron Hormuzaki. Syn rodziny, która na Bukowinie zawsze grała pierwsze skrzypce polityczne. Urodził się w r. 1869. Gimnazjum, uniwersytet, służbę urzędniczą ograniczył do Czerniowiec, gdzie w świecie rumuńskim zawsze go lubiano i ceniono. Do sejmiku bukowińskiego wszedł w 1903, do Izby poselskiej po raz pierwszy w 1904. Prócz tego piastuje stanowisko sekretarza prokuratorji skarbu. Wobec Polaków zachowuje stanowisko bardzo przyjazne.

Jedynym talentem politycznym wśród Ukraińców

„Bolesław Śmiały“, chociażbyśmy mieli wyrzec się wszelkiego dochodzenia łączności pomiędzy drukowanym programem, a samym poematem symfonicznym, już z tego względu tworzy całość nierozłączną między kompozycją a jej tytułem, że posiada wyrazistość Bolu, szerokość Ślawy, i architektoniki — Śmiałość. Zespółili się tu trzy te cechy i stworzyły kompozycję, która niewątpliwie dąży szlakami wskazanymi przez nowoniemiecką szkołę, ale zapowiada przecież odrębność, widniejącą dziś jakoby w zarodku. Jeżeli bowiem rzeczą jest wiadomą, że żaden geniusz nie wstąpił odrazu na drogę, którą w życiu późniejszym doszedł do wielkości, to można dziś również i o Różyckim powiedzieć, że jego łączność z Ryszardem Straussem jest raczej zewnętrznej natury i nie wiadomo, jakie kształty przybierze w przyszłości. Wykształcony w Niemczech, rozporządza dziś młody (bardzo młody) kompozytor techniką pierwszorzędną, orkiestra jego jest barwną i zajmującą, pomysły, mimo wyzwolenia się z więzów formy, uderzają plastyką. Na razie trudno mi więcej powiedzieć, sądząc jednak, że poznawszy większą ilość dzieł orkiestralnych Różyckiego, utwierdzię się jeszcze w przekonaniu, iż kompozytor ten posiada zaletę prawie obcą młodszemu twórcy niemieckiemu, a jest nią jasność, bez której zresztą trudno mi wyobrazić sobie kompozytora polskiego.

Tej jasności nie posiada w utworze swoim produkowanym piątkowego wieczora — Szymanowski. Jego „Śpiew Pentisilei“ odtrąca wprost słuchacza swoją bezgraniczną mglistością. Ale tłumaczy się to po pierwsze tekstem, a po drugie okolicznością, że Szymanowski (talent również pierwszorzędny) ustala się wolniej i mroźniej, niż twardszy odeń, więcej męski, mniej liryczny i energiczniejszy Różycki... Fortepianowe utwory Szymanowskiego niektóre śliczne, rzadko kiedy przedstawiają obraz o kolorycie w przybliżeniu bodaj tak szarym, za prawdę pośmiertnym, jak ona Pentisilea. Z tem wszystkiem i w tej rzeczy, która do słuchaczy nie przemó-

jest Mikołaj Wassilko. Bezwątpienia dlatego, że niema w nim nic ukraińskiego: ojciec Rumun, matka Greczynka. Pozatem niepotrzeba dodawać bliższych szczegółów, bo o pośle Mikołaju Wassilce „Słowo Polskie“ bardzo często pisało czasy dawniejszymi.

Niewątpliwie pod wpływem wymiany poglądów na położenie parlamentarne między powyższymi oraz innymi, wybitniejszymi, posłami owych drobnych grup narodowych, powstała myśl wspólnego działania przedewszystkiem celem uzyskania zdobyczy w dziedzinie uniwersyteckiej, powtóre także i na innych polach pracy parlamentarnej. Myśl wcale niezła. Wypróbowana zresztą laty dawniejszymi pod postacią klubu Hohenwart.

Były prezes ministrów z 1871 r., Karol hrabia Hohenwart, utworzył w kwietniu 1891 r. grupę polityczną, która objęła czeskich zachowawców z kuryi większej własności, zachowawców niemieckich pod wodzą Kathreina i Ebenhocha, Słoweńców, Chorwatów, Rumunów, przejściowo także starorusinów. Program klubu był zachowawczy i federalistyczny: oparcie życia publicznego na podstawie chrześcijańskiej, równouprawnienie narodów, autonomia i nietykalność królestw i krajów koronnych, oparte na tradycjach historycznych, przy równoczesnem utrzymaniu związku realnego, który łączyłby w całość poszczególne części państwa. Klub się trzymał powagą swego przywódcy. Gdy go zabrakło w listopadzie 1895 r., wystąpili zachowawcy niemieccy i utworzyli katolickie stronnictwo ludowe niemieckie. Tego ciosu klub nie wytrzymał długo.

Pod kątem widzenia uregulowanych prac parlamentarnych, skupienie drobnych grup jest pożądanem. Dotychczas i naczelnik gabinetu i przywódcy wielkich klubów nigdy nie mogą się zorientować odrazu w sytuacji, gdyż muszą kołatać od jednej małej grupy do drugiej. Pomijać te ostatnie, rzecz niebezpieczna. Fatalny regulamin obrad nadaje nawet owym drobnym klubom znaczenie nadmierne.

Prace parlamentarne, skrwistalizowanie większości, ułożenie programu reform ustawodawczych, wszystko to przyjdzie łatwiej do skutku i pójdzie gładziej, gdy zamiast małych klubów powstanie klub wspólny.

A co mówi interes polityczny polski? Czy nie byłoby lepiej, gdyby Koło polskie miało do czynienia z szeregiem klubów drobnych. Wówczas będzie górowało nad nimi samą przewagą liczebną.

Pozory przemawiają za tą drugą ewentualnością. Lecz tylko pozory. W gruncie rzeczy Koło polskie musi witać radośnie wszystko, co utrwała parlamentaryzm i zapobiega powrotowi maskowanego czy otwartego absolutyzmu. Skupienie drobnych klubów w jeden klub wielki położyłoby tamę — do pewnego stopnia — zamętowi, jaki się przejawia w nowej Izbie poselskiej. A więc Koło polskie musi je uważać także za odpowiadające interesom polskimi w Austrii.

Zresztą z ludźmi rozsądnymi można zawsze pogadać. Pokazało się to teraz w sprawie żądań uniwersyteckich ukraińskich. Ukraińcy chcieli pod pozorem prowizoryum przemycić podział uniwersytetu lwowskiego na

wiła, widnieje poważny talent. Kompozytor utrzymuje się przez cały ciąg utworu niezachwianie w jednym nastroju i jednym kolorycie, a jeżeli jego intencją było stworzyć coś pachnącego atmosferą zagrobową i wskutek tego budzącego pewien odcień odrazy, to tej intencji nieśpieszył z oka ani na chwilę. W zakończeniu zresztą, zaczyna się pieśń potrosze rozjaśniać, fraza instrumentalna pięknie a kompozycja rozplywa we własnych niędlach, dziwna, niesympatyczna nawet i schorzała, ale nosząca na sobie ślady jakiejś szlachetnej zagasłej piękności, którą śmierć strawiła...

Szkoda zaprawdę, że Szymanowskiego nie będzie mogła poznawać publiczność dalej bezpośrednio po usłyszeniu „Pentisilei“, ogólnych bowiem wniosków niepodobna wysnuwać z tego utworu, pisanego zresztą wskutek przyrzeczenia danego komitetowi, a więc prawie okolicznościowego. Sądźmy jednak, że niedaleka przyszłość pozwoli nam zapoznać się z większą ilością jego utworów.

Na razie z radością podajemy fakt, iż Różyckiego koncert kompozytorski odbędzie się w niedzielę najbliższą. Urządza tę produkcję Towarzystwo muzyczne, któremu szczere uznanie za tę czynność należy. W koncercie tym poznamy inne wielkie jego utwory symfoniczne („Pan Twardowski“, „Stańczyk“) oraz rzeczy fortepianowe i pieśni. Wówczas to, szerzej będzie można ocenić twórczość młodego kompozytora. Zanim to nastąpi, wyrażamy przekonanie, że publiczność nasza nie tylko jest obowiązana do wzięcia, jak najliczniejszego udziału w koncercie, ale uczyni to pod wpływem prostego impulsu artystycznego. Bo nie sam obowiązek popierania rodzimej twórczości złożył nam w piątek ręce do oklasku ani też względy gościnności, lecz przede wszystkim szczere zajęcie, jakie obudziło dzieło Różyckiego podane publiczności lwowskiej po raz pierwszy.

ST. NIEWIADOMSKI.

część polską i ukraińską. Liczyli, że w Austrii życie najtrwalsze mają prowizorya. Skoro raz utrakwizacja stałaby się faktem dokonanym, rząd nie śpieszyłby się z założeniem osobnego uniwersytetu ukraińskiego.

Wówczas ze strony polskiej wytłumaczono Słoweńcom zachowawcom, jak właściwie rzeczy stoją. I oni sami, jako politycy praktyczni, obliczyli, że bez głosów polskich nie dostaną akademii prawniczej słoweńskiej w Lublanie. Postanowili więc głosować tylko za taką rezolucją ukraińską, która nie wywoła protestu polskiego.

Ów epizod świadczy, że skonsolidowanie żywiołów parlamentarnych nie zaszkodzi interesom polskim, byle tylko na czele Koła polskiego stali ludzie czujni, umiejący i chcący się porozumiewać z innymi klubami. Przeciwnie, owo skonsolidowanie osłabi wszelkie zapędy odśrodkowe i grupy o taktyce radykalnej, jak ukraińcy.

Kwestya uniwersytecka w komisji budżetowej.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej Izby posłów, w której wzięli także udział prezydent gabinetu br. Beck i minister oświaty dr. Marchet, rozpoczęto obrady nad etatem ministerstwa oświaty, a mianowicie nad tytułem: „zarząd centralny i uniwersytety“.

Sprawozdawca dr. Biliński w dłuższym wywodzie podniósł, że uchwalone podczas poprzednich obrad budżetowych rezolucje, zostały przez ministerstwo oświaty po większej części w sposób pomyślny uwzględnione. Następnie mowca omawiał kwestyę uniwersytetów, zarzucając, iż kwestyę tak idealną zrobiono przedmiotem życia politycznego, przez co utrudniono jej rozwiązanie. Liczne kwestye uniwersyteckie przez konferencje ze wszystkimi stronnictwami interesowanymi o tyle dojrzały, że nie przedstawiają już mniej więcej kwestyi spornych i każde życzenie poszczególnych narodowości będzie mogło być uwzględnione. Utworzenie wszakże nowych uniwersytetów może nastąpić nie w drodze rezolucji, lecz tylko w drodze pokojowego, przychylnego porozumienia wszystkich poszczególnych narodowości i stronnictw. W tym duchu kwestya utworzenia uniwersytetów czeskiego i niemieckiego na Morawach będzie rozwiązana w drodze rezolucji, która, co prawda, nie załatwia tej sprawy ostatecznie, ale ułatwia porozumienie co do czasu i miejsca utworzenia obu uniwersytetów. Także co do utworzenia uniwersytetu słoweńskiego, sprawa ta będzie załatwiona w drodze rezolucji.

Następnie omawiał dr. Biliński sprawę utworzenia uniwersytetu włoskiego i ruskiego. Utworzenie uniwersytetu włoskiego w Austrii jest godnem polecenia nie tylko ze stanowiska wysokiej, dawnej kultury włoskiego narodu, ale także ze stanowiska interesu państwowego. Sprawozdawca wskazuje na poważne przeszkody, jakie stoją na drodze utworzenia uniwersytetu włoskiego w Tryeście i sądzi, że Trydent byłby dla uniwersytetu włoskiego miejscem najbardziej idealnym. Z powodu jednak różnych przeszkód po temu, rząd zamierza utworzyć wydział włoski na uniwersytecie w Wiedniu. Je li postowie włoscy na to się zgodzą, wydział ten przyjdzie do skutku, z czego mowca byłby bardzo uradowany.

Szczegółowo omawiał dalej dr. Biliński sprawę uniwersytetu ruskiego. Oświadczył, że osobiście jest przyjacielem narodu ruskiego. Stosunki ruskie w Galicyi przedstawiano nieraz w takim świetle, które bezwarunkowo nie odpowiada stosunkom faktycznym.

Chętnie przyznam, że możnaby jeszcze wiele uczynić, jednakże stanowczo muszę odeprzeć zarzut, jakoby Rusini byli w Galicyi nieprzyjaźnie traktowani, lub doznawali ucisku. Mowca wylicza narodowe i kulturalne zarządzenia, jakie wydano w interesie ludności ruskiej, wylicza sumy, jakie Sejm galicyjski uchwalił na ruskie cele narodowe i kulturalne, wylicza prawa języka ruskiego w urzędach państwowych, w Sejmie, w krajowej Radzie szkolnej, a jeśli by ktoś powiedział, że w tym względzie jeszcze wiele stać się może, to jeśli się nie stało, są winni temu tylko Rusini. Co się tyczy uniwersytetu we Lwowie mowca podnosi, że w r. 1871 w istocie były stworzone zasady dla utrakwizacji uniwersytetu. Jeśli faktycznie jest mało katedr ruskich, to winę tego ponoszą sami Rusini, którzy mało czynili wysiłków, aby katedry ruskie były obsadzone. Tymczasem wszystkie katedry obsadzone zostały przez Polaków i w roku 1879 pojawiło się rozporządzenie cesarskie postanawiające ustalenie języka polskiego w urzędowaniu wewnętrznym uniwersytetu. Tem samem stworzono polski charakter uniwersytetu. Z pewnością ze stanowiska narodowych i politycznych praw Rusinów istnieje stan nieprzyjazny z powodu małej ilości katedr ruskich, jednakże poprawa w tej mierze może wyjść ze strony samych Rusinów. Jeśli polski charakter uniwersytetu, jaki dziś istnieje, w drodze ustawodawczej będzie potwierdzony, to ze stanowiska polskiego niema żadnych

Wł. Adamski
we Lwowie, hotel Żorża.

Poleca na sezon świeży transport najnowszych
Dywanów, Firanek, Portyer, Kap, Serwet, Materyj

na obicie mebli, Cretonów, Muslinów, Chodników, TAPET i t. p.
Ceny oryginalne fabryczne. 2388 Wzory i cenniki wysła opłatnie.

Chcesz być zdrowym i żyć długo pij mleko zdrowia

Le Ferment

lub używaj

Laktobacyliny

Broszury i atesty na żądanie.
Lwów, ul. Pańska 27.

Także w aptekach. Kraków; Podwale 5.

zarzutów, aby kolegia profesorskie kwalifikowały kandydatów ruskich na docentury i profesury i proponowały ich ministerstwu oświaty.

Rząd jednakże nie może niczego uczynić, nie może stworzyć profesorów, jeżeli naród ruski sam przez się nie wystąpi z inicjatywą. Drugą drogą jest utworzenie osobnego uniwersytetu ruskiego. Sprawozdawca osobiście nic nie ma temu do zarzucenia; a będzie rzeczą rzędu stworzyć ku temu odpowiednie warunki.

Następnie omawiał sprawozdawca sprawę prof. Wahrunda. Jako człowiek, który przez 24 lat był docentem i profesorem na uniwersytecie, może mówca zapewnić, że profesorowie uniwersytetu z jednej strony z nadzwyczajną miłością otaczają uniwersytet, z drugiej strony głęboko przejęci byli nauką wiary katolickiej. Podczas tych 24 lat nie zdarzył się najmniejszy wypadek, aby, czy to ze strony władz, czy organów kościelnych mieszało się do wolności nauczania.

Wolność nauki i nauczania na uniwersytetach musi być rzeczą świętą i pod tymi rządami nie jednośmy działali.

Profesor uniwersytetu ma zupełne prawo korzystania z wolności nauczania, jednakże i dla tej zasady muszą być ustalone pewne ograniczenia, a mianowicie profesor ma wolność nauczania z katedry profesorskiej i z dzieł swych naukowych w literaturze.

Profesor ma więc mieć prawo traktować zupełnie niezależnie, bez względu na rząd i kościół, faktycznie naukowe sprawy swego zawodu, czy też katedry, czy też literatury.

Wahrund jest profesorem kanonicznego prawa. Mówca może łatwo przedstawić wypadki, w których Wahrund przy badaniu jakiejś kwestyi wejść mógłby w kolizję z kościelnymi przepisami, np. przy traktowaniu sprawy małżeństwa, przy wykładaniu historii kościoła, o koncyliach mógłby dojść do zapatrywania, że uchwały soboru trydenckiego i istniejące dziś ustawy kościelne, które utrudniają możność rozdziału małżeńskiego, pożytkowi ludności może mniej służyć. W tej mierze miałby zupełną swobodę. To jednakowoż co Wahrund uczynił, nie dotyczyło, przedewszystkiem, wogóle nauki, a jeszcze mniej prawa kanonicznego, które prof. Wahrund wykladał. Także zgromadzenie, na którym Wahrund przemawiał, było publiczne, może nie zgromadzeniem ludowym, ale w każdym razie nie zgromadzeniem studentów lub uczonych. Wahrund zaprzeczył boskości Chrystusa. Wierzmy w boskość Chrystusa. Tu wiara stoi naprzeciw wiary.

Jeżeli jest rzeczą możliwą, o czem mówca wątpi, aby kwestyę tę wogóle traktować naukowo, to niechaj się to czyni, przecież to już i przed Wahrundem mężowie nauki próbowali. Zupełnie inną jednakowoż jest rzeczą, jeżeli ktoś przemawiał przeciw temu na publicznym zgromadzeniu, a przemawiał obelżywie, naruszając nasze uczucia, uczucia milionów katolików, którzy w to wierzą. (Oklaski). Wierzmy w to, że w Najświętszym Sakramencie chleb i wino przemienia się w ciało i krew Chrystusa. Każdy ma prawo w to nie wierzyć, ale na publicznym zgromadzeniu przeciw temu przemawiać i nasze najświętsze uczucia atakować nie jest rzeczą stosowną. (Przerywania). Cały świat katolicki ceni Matkę Boską, wierzymy w dogmat Niepokalanego Poczęcia. Nie czynimy przeszkód innym, aby w to nie wierzyli. Ale na publicznym zgromadzeniu, nie naukowem, powiedzieć: „e, co tam, dziewica nie może urodzić człowieka” — to obraża nas i na to nie możemy pozwolić. Niektórzy z panów powiadają, że dozwolone są obelgi na protestantów. Tak nie jest! Wierzący ka-

tolik jest obowiązany każdą religię wysoko cenić. (Potakiwania). Profesor Wahrund jednakże może być wytrawnym i nadzwyczajnym człowiekiem, ale mówca na jego miejscu nie ogłaszałby jego ostatniego listu, ponieważ z tego rzeczywiście można odnieść wrażenie, że tak źle jest usposobiony, ponieważ tak długo nie został profesorem zwyczajnym.

Sprawozdawca zaznacza dalej, że sprawę całą dlatego poruszył, ponieważ według jego przekonania nie jest to wcale kwestyą postępu, walki kulturalnej, czy też liberalizmu, gdyż w przeciwnym razie trzeba by było, dlaczego wogóle rzucanie obelg na dogmaty katolickie ma być postępek i uchodzić za liberalizm, podczas gdy ataki na inne religie nie są dozwolone i nie mogą być dopuszczane wobec żadnej religii. Ale dlaczego właśnie można atakować katolicyzm i wtenczas uchodzić za męża wolnego, podczas gdy inne religie ma się pozostawić w spokoju? Cóż ma się teraz stać? Było faktycznie nieszczyściem, że osobistość taka, jak nuncjusz papieski, wzięła się w tę sprawę. Można powiedzieć, że jego „demarche” u ministra spraw zagranicznych było krokiem poufny i że każdy ma prawo wypowiedzieć swoje zdanie. Najlepszym dowodem co do „demarche” jest to, że minister tak je pojmował. Nieszczyśliwym był jednak interwiew, ponieważ cokolwiek się obecnie stanie, będzie to oznaczone jako presja z jednej, czy drugiej strony. Sprawa zawisła jest od sądu i jest rzeczą ministra oświaty, jak później będzie tę sprawę traktował. Jeżeli sąd nie wypowiedział swego zdania, władza administracyjna, czy też dyscyplinarna wogóle nie śmie się ruszać, dopóki sprawa zawisła jest od sądu, jest to zasada sama przez się powszechnie zrozumiała.

Mówca zaznacza, że nie chodzi mu o wypadek sam, ale o to, aby kwestyę tak nie osądzano, jakoby jedni byli za wolnością uniwersytetów, a inni którzy swą religię kochają tak samo, jak i tamci, byli przeciwnikami wolności. Nie jest to słuszne, jak się to raz stało w lazie i jeżeli kwestyja wolności uniwersyteckiej, wolności nauki zostanie naruszona, wszyscy będą za nią. Jest to przecież skarb, jaki posiadamy i którego nie poświęcimy, lecz sprawa obecna zupełnie inaczej się przedstawia. Chodzi o to, czy można komukolwiek, czy to jest człowiekiem uczonym, lub nie, pozwolić, co więcej, czy należy pochwalić i cieszyć się z tego, że ktoś jedną z istniejących w Austrii religij obrzuca obelgami, czy też nie (przerywania). Ale panowie przeczytają książkę, przekonają się, że narusza ona najświętsze uczucia katolickie. W sprawach religij jesteśmy wszyscy wrażliwi. Były czasy, kiedy za sprawy religij prowadzono wojny. Dziś już Bogu dzięki tego nie ma, lecz byśmy mieli ścierpieć, jak to co uważamy, za najświętsze obrzucają białem, tego nie możecie od kościoła żądać (oklaski).

Musimy się więc podzielić nie na wolnomyślnych i ultramontanów, nie na przyjaciół i wrogów wolności uniwersyteckiej, ale na tych, którzy powiadają: religia jest świętością, której nie można tykać — i na tych, którzy powiadają: jeżeli pisze się przeciw religii katolickiej, to jest się bohaterem!

Niechaj prof. Wahrund uda się kiedy do Galicji i spróbuje zwyczaje, obyczaje lub artykuły wiary naszych żydów, jak one są w księgach zawarte, naruszyć, to zobaczyliby, jakby go potraktowano. (Potakiwania i przerywania.) Sprawozdawca zauważa w końcu, że sądzi, iż istotnie mówił przedmiotowo, starał się wykazać, że prof. Wahrund miał prawo jako profesor w wykładach i swoich naukowych rozprawach swobodnie

o wszystkim mówić, że jednakże nie miał prawa znieważać na publicznym zgromadzeniu, tego, co dla katolików, jako dogmat religijny jest świętem. (Oklaski.)

Podczas głosowania okazał się brak kompletu. Posiedzenie zamknięte, następne dziś.

Nowy zwrot a rząd Stołypina.

Petersburg, dnia 19 marca.

Ciekawym lub jeszcze wielce wątpliwym objawem współczesnej myśli politycznej w Rosji jest zwrot do polityki słowiańskiej, opartej na zgola odmiennych podstawach, niż dawne słowianofilstwo Chorwatów i dogasający imperyalizm słowiańsko-wielkorusyjski Baszmaków i Kułakowskich.

Przesłanki tego nowego zwrotu są takie:

Polityka rosyjska Dalekiego Wschodu zbankrutowała i musi być zlikwidowana, redukując się do ochrony stanu posiadania;

Natomiast siła rzeczy zmusza Rosję do orientacji politycznej w kierunku Bliskiego Wschodu;

Orientacji tej nie można dokonać skutecznie bez uwzględnienia słowiańskiego punktu wyjścia;

Interesy słowiańskie opierają się nie na sentymentalnych premisach, lecz na realnych danych, uwidoczniających się najbardziej w tzw. niebezpieczeństwie niemieckim.

Stąd jeszcze część reprezentantów powyższych myśli politycznych już bez trudu przychodzi do wniosku, że polityki Bliskiego Wschodu Rosya nie jest w stanie skutecznie prowadzić, jeżeli nie uczyni zadość pewnemu minimum narodowych aspiracji Polaków. Dlatego nowy zwrot powinien, ich zdaniem, zacząć się od rozpatrzenia i możliwego uregulowania kwestyi polskiej.

Zwrot taki nazywam nowym dla tego, że jest realistycznym, tj. wychodzi z realnych interesów Rosji, Polski i tych narodów słowiańskich, które mogą w tej kombinacji być brane w rachubę. Różni się on znacznie od poglądów kadeckich i radykalistycznych na kwestyę polską, mających za punkt wyjścia w dzisiejszym europejskim stanie rzeczy funta kłaków nie wartą „zasadę sprawiedliwości”, i od słowianofilów starej daty, apelujących do „pokrewieństwa rasowego”, przyczem Rosya uważana była nie za „starszą siostrę” nawet, lecz prawie za pra-macierz.

Idee te, przed rokiem prawie przez nikogo także nie wyznawane, dzisiaj zaczynają się w kołach inteligentnych do pewnego stopnia szerzyć. W ostatnich czasach do ich krzewicieli przybył członek stronnictwa kadetów, Struwe, b. redaktor „Oswobodzenia”, który z wielkim talentem rozwija uwagę o nowych państwach aspirujących Rosji, pogodzonej z Polską.

Czy można liczyć, że zaznaczony wyżej prąd myślowo-polityczny zrodzi jakieś owoce ruchu w bliskiej przyszłości?

Na to pytanie w tej chwili trzeba odpowiedzieć stanowczo przecząco. Przeszkody po temu są duże: ogromna niedojrzałość polityczna inteligencji rosyjskiej, resp. Dumy, oraz stanowisko rządu. Ponieważ zaś ten ostatni przedstawia dzisiaj jedyną realną siłę polityczną i faktycznie jest bardzo mocny, więc jego stanowisko decyduje o wszystkim. Rząd p. Stołypina nie tylko nie objawia skłonności do zmiany polityki w Polsce, ale jest wprost i wyraźnie antypolskim, przy czem, jeżeli nie mylą jeszcze charakterystyczne objawy, zdaje się być gotowym do doprowadzenia tego swego kierunku do ostatnich granic.

w kole martwych abstrakcyj, żyłem życiem sztucznym, mieszkam nie we własnym domu, ale w społecznym hotelu... Dopiero trumna przekonała mnie, że rzeczywistość jest gdzieś indziej, że należało zacząć od czego innego... Nie odrzucam postępu i wielkich haseł, które brzmią na wszystkich ulicach, ale ostatecznie, jeśli śmierć ma kończyć wszystko...

Skierował na Obrońskiego wzrok, którym zapytywał, którym sondował.

— Nie myślę wszakże, żeby tak było — mówił dalej — i nie strach śmierci przemawia ze mnie... Przeglądałem się wczoraj po pogrzebie i dziś od rana żyję... Mam w oczach dokładny obraz życia. Ludzie budują, trudzą się, tworzą, dociekają, dążą, kochają, walczą, mordują, ludzie kochają życie, ludzie weseli są, spokojni, niefrasobliwi, a przecież każdy wie, że śmierć czyha... Wiedzą o tem wszyscy i przechodzą do porządku, do swoich zajęć, do swoich sporów, do swoich myśli... Jan wraca z cmentarza, gdzie pochował Kazi-mierza, i zabiera się do książki, zamyka się w redakcji, przyjmuje chorych, udaje się na schadzki... Podstucham rozmowę dwu pań, idących za konduktem, rozmowę o pobycie na Riwierze... Zauważyłem, że ksiądz, który odmawiał modlitwę nad zwłokami, tłumił poziewanie... Śmierć nie przeraża i nie dziwi nikogo... Nasuwa mi się wniosek, że załatwiono w jakiś sposób tę sprawę niezwykłą i bądź co bądź przerażającą, że rozwiązano doniosłe zagadnienie, że istnieje odpowiedź, wiadoma wszystkim, prócz mnie... i pan żartował, gdy zaczął, i pan wie... Otóż ja, nie wstydząc się niewiedzy, zapytuję pana...

Czekał na odpowiedź.

(C. d. n.)

— Zaznaczę tylko, że ja nie gram i nie chcę tu grać żadnej roli... Pan weźmie całą sprawę na siebie, a udział mój, moja pomoc zostanie między mną a panem — rzekł, dobitnie podkreślając wyrazy.

— Żeby prawica nie wiedziała...

— Może... Ale to nie należy do rzeczy — mruknął opryskliwie.

I wstał, chcąc pożegnać Pawła, który go znudził. Kupno sztychów odkładał do innej okazji...

— Proszę pana — zatrzymał Paweł — pomówmy jeszcze... Mam zapytanie... Pan interesuje się polityką, rewolucją, partiami, pan wygłaszał te energiczne poglądy... Usunął pan tedy śmierć...

W chłodnych oczach Obrońskiego odbił się uśmiech.

— Nie rozumiem pana — powiedział głosem, którym się przemawia do człowieka, który plecie głupstwa.

— Zapytuję, czy pan uwzględnił śmierć, czy pan bierze ją w rachubę, czy pan nie pomija jej... Bo ludzie mówią zwykle o życiu, o potędze ludzkiej, o postępie jakgdyby śmierci nie było — starał się jasno wytłumaczyć swoją myśl Paweł.

— Pan zna słynny sylogizm: ludzie są śmiertelni, Kajus jest człowiekiem. Kajus jest śmiertelny.

— Niech pan zamiast Kajus, powie: Obroński, Gustaw Obroński.

— Ewentualnie: Paweł Naborowski, właściciel przepięknych sztychów — żartował wciąż Obroński.

— Tak, o Pawła Naborowskiego, o Obrońskiego, o jednostkę mi chodzi... Narody, stronnictwa, idee, nauki, postępek, może i trwają wiecznie, ale człowiek umiera napewno... Przychodzi godzina, która jest ostatnią... Człowieka, który żył, był, działał, w którego w mawiano potęgę, zasypuje grabarz piaskiem — i powrotu niema... Za kilkadziesiąt lat nie będzie ani pana, ani mnie, umrzemy obaj, panie...

— Wiedziałem oddawna...

— Pan bagatelizuje — bez gniewu wtrącił Paweł — a ja bym chciał właśnie poważnie... Dziwi mnie, że ludzie zbywają zwykłą śmierć byle czem, pierwszym lepszym dowcipem, a życie traktują solennie... Powinno być chyba być odwrotnie, bo życie tak się ma do śmierci, jak chwila do stulecia... Życiem zajmują się nauki, gazety, partye, o życiu mówią wszyscy, powstały całe poematy, są wesołe teorie... O śmierci zaś nie wolno wspominać... I z tego, który odezwie się, śmieją się, tak, jak pan ze mnie w tej chwili.

— Nie śmieję się, panie...

Obroński spoważniał. Rozmowa zaczynała go ciekawiać. W słowach Pawła, które plątały się i nie docierały do jądra kwestyi zdarzały się akcenty niewymownej i naiwnej szczerości.

— Niech pan mi wytłumaczy, dlaczego tak jest, niech pan to wyjaśni... Ja sam przez długie lata miałem, jakgdyby opaskę na oczach i plotłem o nieśmiertelnym człowieku zbiorowym, o postępie, o nieśmiertelności w czynach, o wiekuistych ideach. Obracałem się

Pospolicie się mówi, że polityką antypolską Stołypina (po części i polityką antyfinlandzką) rządzi chęć odwrócenia uwagi Rosyi od reform wewnętrznych przez podsyłanie uczuć i dążeń nacjonalistycznych. Z pewnością jest to pogląd uzasadniony. Stołypin i w czynach swych i w mowach jest zawsze nastrojony na wysoką nutę „patriotyczną”, a gdy przemawia w Dumie, to od natchnienia aż mu tchu brak w piersiach. Dlatego to pozyskał sławę mowcy „świątecznego”. On to aranżował za kulisami interpelacje finlandzkie w Dumie, on chce wysadzić z siodła „liberalnego” wielkorządcę kaukaskiego, Woroncowa-Daszkowa, on wpada w niezwykle zapal szczególnie wtedy, gdy mu wypada w Dumie odpowiadać Polakom. Jest to zatem system.

Lecz prócz systemu, musi też być jeszcze coś innego.

Co mianowicie?

Ludzie kompetentni mówią, że — osobista niechęć, a nawet nienawiść Stołypina do Polaków.

Nienawiść — jest to wyrażenie silne i rzadko kiedy właściwe, gdy się mówi o uczuciach — jakże, zaprawdę, zmiennych! — mniej lub więcej giętkich polityków. Tutaj jednak, jak zapewniają, może być bez obawy błąd użyte. Nie Polacy, ale Rosyanie, znający stosunki w sferach rządowych, utrzymują, że Stołypin nas wprost nienawidzi. Dlaczego? Jest to tajemnica przeszłości, tajemnica temperamentu, tajemnica dosyć prostolinijnego umysłu, mającego skłonności wschodnio-despotyczne, zgola niezdolnego do kompromisów, echo może i kichs dawnych uraz, jakichś zawiści czy przesądów — któż to może dokładnie wiedzieć? Niechęć ta dochodzi do tego że się zapomina nawet o elementarnych wskazówkach taktu politycznego: przecież „Oświata” wileńską zamknięto na zajątrz po audyencji Dumy w Carskim Siole, w której uczestniczyli — Polacy litewscy.

W takim stanie rzeczy absolutnie nie może być mowy o tem, aby zaznaczona na wstępie orientacja polityczna mogła się stać kiedykolwiek dobytkiem tego rządu. Nie uczyni on w tym kierunku nic nietylko dlatego, że mu brak jakiegokolwiek planu polityki wewnętrznej i zewnętrznej, że jest ślepem wciąż narzędziem partii niemieckiej przy Dworze, że podsyłanie nacjonalizmu wydaje mu się szczytem mądrości politycznej, ale także dlatego, że skłonności i uczucia osobiste pchają go do polityki zniszczenia, jądzenia i anarchizowania społeczeństwa polskiego.

W kołach rosyjskich nawet wybitnie opozycyjnych panuje dość powszechna opinia, że Stołypin jest jeszcze względnie „możliwie najliberalniejszym” ministrem i że gdyby ustąpił, nastąpiłby stanowczy powrót do dawnego ustroju, przyczem Dumę rozpadłoby na cztery wiary. Jest to pogląd prawdopodobnie całkiem mylny, bo z taką Dumą, jaka jest i Goremykin potrafiłby rządzić, ale nie o to chodzi. Dla nas, Polaków, jest absolutnie wszystko jedno, kto stoi przy władzy, czy „liberalny” Stołypin, czy „reakcyjny” Durnowo, lub nawet fagas Wilhelma II, Schwanebach. Zupelnie to wszystko jedno! Stołypin jest o tyle gorszy, że rządzi nim jakieś osobiste animozje, ale w gruncie rzeczy żaden z tych ludzi nie jest w stanie zająć szerokiego stanowiska państwowego. A bez tego stosunki polsko-rosyjskie nie posuną się ani o cal naprzód.

Prąd więc, o którym wspominałem na wstępie, pracuje w całym znaczeniu tego słowa dla dalekiej przyszłości. Współczesne pokolenie będzie jeszcze narażone na ciężkie walki z niszczycielską biurokracją.

SKI.

Ostatnie złudzenie.

Poznań, 22 marca.

Jesteśmy znów ubożsi o jedno złudzenie — bodaj ostatnie, jakiemu jeszcze podlegaliśmy. Było niem przekonanie, że polityka antypolska rządu pruskiego, pomimo wszystkiej swej złośliwości, ostatecznie będzie musiała zatrzymać się przed granicą, której przekroczyć nie zdoła, przed konstytucją i prawodawstwem Rzeszy niemieckiej. Opierało się ono na fakcie, że stronnictwa hakatystyczne nie mają i pewno nigdy nie zdobędą większości w parlamencie i na zaufaniu do stronnictw wolnomyślnych, że wprawdzie nie z przychylności dla nas, ale z przywiązania do swoich własnych zasad, a chociażby tylko ze względu na swoje dobrze zrozumiane interesy stronnice, nie dopuszczają do uchwalenia praw, sprzeciwiających się stanowczo zasadniczym pojęciom o liberalizmie.

Pod wpływem tej wiary i tego zaufania do stronnictw wolnomyślnych, w niektórych kołach naszego społeczeństwa spoglądano nawet przed rokiem z przychylnością na powstający „blok” liberalno-konserwatywny. Mniemano, że wpływy liberalne odbiją się pod pewnym względem na polityce germanizacyjnej rządu pruskiego, zapobiegają przynajmniej jaskrawym wykręcom przeciw duchowi konstytucji.

Kompromis w sprawie zakazu języka polskiego na zebraniach publicznych rozwiał te złudzenia. Parlament niemiecki zaraz przy pierwszej próbie popchnięcia go na tory polityki antypolskiej, okazał gotowość do usunięcia tych granic konstytucyjnych, w których obrębie czuliśmy się jako tako bezpieczni, a nowe, bardzo dotkliwe ograniczenie praw naszych spadnie na nas właśnie z łaski stronnictw wolnomyślnych.

Zniesiemy i ten przykry zawód i mimo nowego ograniczenia nie mamy powodu powątpiewać o swojej przyszłości. Zakaz języka polskiego na zebraniach publicznych, na razie na wychodźstwie i w tych powiatach, w których jest więcej niż 40 proc. Niemców, a po dwudziestu latach na całym obszarze terytorium pruskiego, ani nas nie zgermanizuje, ani nie odbierze nam możliwości rozwoju i obrony praw naszych. Pozostanie tylko barbarzyńska szykana, która tem silniej będzie najszerzym warstwom naszego ludu uprzytomniała odrębność narodową i potrzebę wyteżonej pracy na wszystkich polach życia.

Ale mamy prawo wymagać, ażeby do krzywdy nam wyrządzanej nie dołączano jeszcze szyderstwa. A szyderstwem jest zapewnienie przywódców wolnomyślnych w parlamencie, że zgodzili się na kompromis w sprawie językowej w naszym własnym interesie, że jesteśmy obowiązani im do wdzięczności za ten brak zasad, który umożliwia rządowi pogwałcenie naszego najpierwotniejszego prawa przyrodzonego, prawa do własnego języka. Niechżeż sobie wolnomyślni Niemcy w rodzaju Payera sprzedają swoje zasady choćby za najmniejsze ustępstwa i wysługują się rządowi, który nimi pomiata. To ich rzecz. Ale niech nie mają pretensji do odgrywania roli naszych dobroczyńców, gdy wydierają nam nasze prawa, aby przypodobać się księciu Bülowowi, niech nie udają naszych przyjaciół, gdy w sojuszu z rządem pruskim nad naszym pracują wytepieniem!

Mamy zresztą u siebie, na swoim własnym gruncie, dość już dowodów na to, że ta rzekoma przychylność stronnictw wolnomyślnych dla nas, czy też ich rzekome niezadowolenie z polityki antypolskiej, jest tylko obłudą, manewrem, obliczonym na to, aby utrzymać nas w mylnych zapatrywaniach na swoje dążności i nie narazić się na odwet za faktyczne popieranie akcji germanizacyjnej.

Jakąż wrzawę wywołał niedawno w poznańskich kołach wolnomyślnych projekt wywłaszczenia, jakież namiętne protesty przeciw niemu odzywały się w tutejszym organie wolnomyślnym i na zebraniu publicznym w sali Lamberta, jakież piorunowano na hakatysty konserwatywny i urzędniczy, zmierzający do naruszenia prawa własności ze względów narodowych! Wysyłano nawet delegacje do burmistrza i zaopatrzone setkami podpisów petycje do Izby panów.

Zdawało się, że po uchwaleniu tej ustawy, wolnomyślni obrócą się śmiało i otwarcie przeciw systemowi hakatystycznemu, dołożą starań, aby położyć kres polityce, która względem ludności jest barbarzyństwem a dla stosunków w naszych dzielnicach zabójczą, i w tym celu będą dążyli do ponownego porozumienia się z polskim społeczeństwem. Mówiono nawet zupełnie już głośno o sojuszu polsko-wolnomyślnym przeciw nadużyciom i wybrskom hakatyzmu. A dziś, po upływie paru tygodni, zanim jeszcze ustawa o wywłaszczeniu doczekała się zatwierdzenia ostatecznego, wolnomyślni odnawiają już sojusze wyborcze z antypolską kliką urzędniczo-konserwatywną, zarówno u nas w Poznaniu, jak i w Prusiech zachodnich, aby dopomóc hakatyzmowi do wydarcia nam jeszcze paru mandatów poselskich. A to odnowienie antypolskich sojuszy wyborczych nastąpiło zupełnie równocześnie z zawarciem haniebnego kompromisu w sprawie językowej, i ogłoszono je równocześnie z oświadczeniem Payera, że wolnomyślni tylko w interesie Polaków, aby uchronić ich przed większym przesładowaniem rządu pruskiego, przyzwalają na parlamentarny zakaz języka polskiego.

Na szczególnie podkreślenie zasługuje okoliczność, że kompromis w sprawie językowej odznacza się szczególną względem nas złośliwością, która wylacza zupełnie przypuszczenie o dobrej wierze i woli przywódców wolnomyślnych. Skoro już chciano uzależnić prawo publicznego obradowania w języku polskim od stosunku procentowego ludności, narzucała się sama przez się używana w podobnych sprawach wszędzie formuła prostej większości i mniejszości narodowej. Tego klucza w tym wypadku nie zastosowano. Postanowiono przyznać ludowi polskiemu prawo obradowania w swoim języku tylko w okręgach administracyjnych, w których posiada ogromną przewagę, stanowi przeszło 60 proc. ludności, i wybrano nie bez namysłu tę właśnie cyfrę. Chodziło o to, aby zamknąć nam usta właśnie w głównych środowiskach ruchu politycznego, umysłowego i społecznego, w większych miastach, które nie są właściwie do powiatów, lecz stanowią odrębne, samodzielne okręgi administracyjne. Wskutek tej przezorności, nie wolno będzie obradować po polsku w żadnym mieście większem na całym obszarze ziem polskich w Prusiech, ani w miastach położonych w przeważnie polskim górnośląskim okręgu górniczo-przemysłowym, ani w Prusiech zachodnich, ani w Poznańskim, nie wyłączając samego Poznania. W Poznaniu ludność polska wynosi, według ostatniego spisu urzędowego, tylko 59 proc. ogólnej liczby mieszkańców.

Oczywiście ta złośliwość rządowa i wolnomyślna urządzaniu zebrań nie zapobiegnie. Skoro nie będzie można zwoływać ich do miast, więc będą odbywały się w miejscowościach podmiejskich, położonych poza obrębem jurysdykcji miejskiej, ale wyrachowanie, z jakim obmyślano ten kompromis, pozostaje bądź co bądź objawem bardzo znamionnym. A jeżeli wolnomyślni, sprzedając niegodnie nasze prawa, liczyli na zyski z tej transakcji politycznej, to zawiodą się w swoich rachubach. Najbliższe wybory dadzą im dobitną odpowiedź na ten

objaw sprzedajności, a u nas odpowiedzią na ich postępowanie będzie stanowcze bojkotowanie wszystkiego, co wolnomyślnie. Nie mamy odtąd już powodu czynić różnicy między jawnymi hakatystami, a ich obłudnymi pomocnikami wolnomyślnymi. Chcieli walki, więc będą ją mieli.

NIETEN.

Izba handlowa i przemysłowa.

(Sprawa refakcji kolejowych od grysu. — Stacje ładownicze w Lesienicach i w Kamienobrodzie. — Sprawa druków wojskowych. — Ankieta górnicza. — Inspektoraty piwnic winnych. — Sprawa egzaminów czeladniczych.)

Krótkie — jak przystało na czas przedwyborczy — było wczorajsze posiedzenie Izby handlowej. Porządek dzienny obejmował zaledwie 10 spraw, a że brakło jeszcze gadatliwych członków obyło się bez dyskusji, tak, że posiedzenie trwało około 1½ godziny.

Przewodniczył prezydent Horowitz.

Po załatwieniu formalności wstępnych sekretarz Izby dr. Stesłowicz przedstawił sprawozdanie z czynności biura Izby za czas od ostatniego posiedzenia.

I tak w myśl uchwały powziętej na poprzednim posiedzeniu wniosła Izba do ministerstwa kolejowego memoriał domagający się zaniechania zamierzonego cofnięcia refakcji kolejowych od otręb. Dalej poparła Izba w ministerstwie kolejowym starania Towarzystwa akc. browarów o przemianę stacji w Lesienicach na linię Lwów-Podhajce, pomyślanej jako osobowa na ładowniczą. W sprawie tej ingerowało prezydium Izby już dawniej i przed 2 laty przy komisji wniosło zastrzeżenie do protokołu. Na razie nie odniosło to skutku, obecnie jednak wobec tego, że Tow. akc. browarów decyduje się na pokrycie części kosztów budowy stacji ładowniczej sprawa jest na lepszej drodze. Prezydium starało się również w ministerstwie kolejowym w sprawie przemiany stacji w Kamienobrodzie na ładowniczą, co leży w interesie miasta, ze względu na transport węgla, ropy i t. d. do zakładów wodociagowych w Woli dobrostańskiej. Ministerstwo wyraziło w zasadzie gotowość przeprowadzenia tej przemiany, poleciło jednak interesowanym stronom porozumieć się co do kosztów. Prośba fabryki surogatów kawy Wolnego o niższenie taryfy pośpiesznej dla surogatów, została przy interwencji Izby pomyślnie załatwiona.

Izba interweniowała również przeciw rozporządzeniu komendy korpusnej, wydanemu podwładnym komendantom, aby wszelkie druki pobierały z drukarni wojskowej istniejącej przy komendzie.

Pisemne przedstawienie Izby znajdujące się obecnie w ministerstwie wojny.

Następnie p. Stesłowicz zażądał upoważnienia Izby, aby biuro mogło bez uchwały plenum wypracować wnioski na ankietę w sprawie ustawy górniczej.

Sprawozdanie Biura przyjęto do wiadomości i udzielono żądanego upoważnienia, poczem referent dr. Trawiński przedstawił wnioski Sekcji handlowej Izby i sprawę podziału Galicji na 2 okręgi inspekcyjne dla ustanowić się mających 2 inspektorów piwnic winnych.

Oto ustawa z 12. kwietnia 1907 „o kupczeniu winem” zarządza w § 13 ustanowienie przemysłowców inspektorów celem wykonywania kontroli nad przymiarami podpadającymi pod tę ustawę, bo wykonanie jej ministerstwo rolnictwa zwróciło się do namiestnictwa celem zaproponowania podziału Galicji na dwa okręgi inspekcyjne dla ustanowić się mających dwu inspektorów piwnic winnych.

Izba zwróciła się w tej sprawie do Izby krakowskiej i brodzkiej i po otrzymaniu odpowiedzi uchwaliła Sekcja handlowa Izby lwowskiej oświadczyć się za włączeniem do okręgu zachodnio-galicyskiego: Krosna, Sarny i Brzozowa, przyczem wzięto na wzgląd łatwiejszą sieć komunikacyjną w zachodniej Galicji, dalej fakt, że w okręgu Izby krakowskiej jest 3500 przedsiębiorstw podpadających tej ustawie, a w okręgu samej Izby lwowskiej 4500.

W myśl wniosku referenta uchwaliła Izba przychylić się do uchwały Sekcji handlowej.

Z porządku dziennego uchwalono przyznać 200 kor. subwencji na wycieczkę naukową uczniów lwowskiej Akademii handlowej do Tryestu.

Następny punkt porządku dziennego stanowiła sprawa egzaminów czeladniczych, którą referował dr. Noel.

Komisja handlowa Izby postanowiła wyznaczyć takse egzaminacyjną w proponowanej przez magistrat wysokości 2 kor., a t. zw. czesne prowizorycznie w wysokości 4 kor. dla miejscowych członków komisji a 5 kor. dla zaniejswych. Równocześnie zaproponowała komisja, aby ze względu na koszty, układać terminy egzaminów w ten sposób, aby równocześnie większa ilość kandydatów była ogzaminowana.

R. Bardas zwniósł aby zwoinic kandydatów od opłaty takse. Po przemówieniach Beisera i referenta, którzy podnieśli, że takse te są ustawą przewidziane, zgodzono się na przedstawione przez referenta wnioski komisji handlowej.

Z kolei do komisji zajmującej się budową gmachu Izby wybrano p. Karola Schayera w miejsce p. Lilięna, a wreszcie wydano opinie w sprawie uprawnienia do wyrobu ciast cukrowych i z masia, oświadczaając się za tem, że wyrób tych ciast należy wyłącznie do uprawnienia cukierników.

Plaszcze i peleryny i umowe

Butelki hygieniczne dla Pań, Panów i Dzieci

Specjalny skład Linoleum i Cerat

1679

Lwów. Karola Ludwika 3.

Na tem zakończono posiedzenie jawne, poczem w posiedzeniu tajnym wydano kilka opinii, między innymi opinię przychylną o prośbie A. Taubera w sprawie koncesyi na biuro podróży w Przemyślu i o prośbie dr. Józefa Thoma o koncesyę na biuro podróży.

Przegląd prasy.

Konserwatyści krakowscy uchodzili w opinii wielu ludzi za „zręcznych” polityków. Mielismy już niejednokrotnie sposobność wykazać, że jest to prosta legenda, że co najwyżej można ją porównać do zręczności gracza z racjami kartami, zręczności na bardzo krótką metę. Ostatnim dowodem zręczności krakowskich polityków miał być sojusz z ludowcami. Już tryumfowali. Oddawszy ludowcom 19 mandatów sejmowych, widzieli się już panami sytuacji w Wiedniu i w kraju. Zaczęli snuć piękne marzenia na przyszłość. Czytaliśmy je na szpaltach „Czasu”, „Roli” a ostatnio „Gazety Narodowej”. Śniło jej się „zjednoczenie wielkich i małych rolników w nowym sejmie (artykuł wstępny z soboty), utworzenie stronnictwa agrarnego, liczącego 90 posłów. Widzieli już Stapińskiego, idącego „tylko za wzorem starego mistrza swojego ks. Stojalowskiego”. „Czas” wychwalał wytrawność polityków „Kuryera Lwowskiego”, przedrukowując całe jego artykuły. Prawdziwa sielanka.

Wszystkim tym pięknym marzeniom, snom na jawie dał kulakiem w oczy tenże sam tak wychwalany przez „Czas” „Kuryer Lwowski”.

W artykule „Słowa a czyny” tak odpowiedział „Gazecie Nar.”:

„Z uporem niepoprawnym maniaków powtarzają konserwatyści pieśń o „wspólnych” interesach „wielkich” i „małych” rolników — obszarników i chłopów — i marzą o stworzeniu w przyszłym Sejmie wielkiej „partyi agrarnej”, dochodzącej do 90 głosów, w którejby ze „starszeństwa” i na mocy przewagi liczebnej rej wodzili konserwatyści. Organ „szlachty” podolskiej baje już nawet o jakimś „związku” agrarnym, o „koalicyi” stronnictw „ziemiańskich”: szlacheckich i chłopskich i znaczenie tej koalicji przenosi nawet na politykę parlamentarną, która jest achilleową piętą warstwy dotąd w kraju rządzącej.

„Że taka „koalicja” jest dla konserwatystów bardzo, bardzo pożądana, o tem nikt niema najmniejszej wątpliwości. Jest to bowiem rzecz ogromnie przykra, być stronnictwem rządzącym i mieć w parlamencie centralnym zaledwie kilku posłów, z których połowa żyje na żołdzie „demokracji”.

„Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że konserwatyści oczekują z takim upragnieniem odsieczy w Wiedniu i koniecznie jej się spodziewają ze strony „małych rolników”. Tak samo rozumiałą jest rzeczą, że konserwatyści zacierają różnice partyjne między stronnictwami „ludowemi”, a p. Stapińskiemu wyznaczają łaskawie drogę, którą poszedł ks. Stojalowski”.

...rozmarzonych marcowym powietrzem polityków konserwatywnych chcielibyśmy obudzić ze słodkiego upojenia i przestrzedz ich — w ich własnym interesie — aby na obranej drodze nie obcycowali sobie żadnego powodzenia.

„Polskie Stronnictwo Ludowe zbyt jest świadome własnych ideałów i celów, aby poszło na taki frazes, jak „wspólność” interesów „wielkich” i „małych” rolników. Polityk z elementarnym wykształceniem ekonomicznym wie dobrze, że tych „wspólnych” interesów jest tak mało, że istotnie nie oplaci się stwarzać dla ich realizowania jakiegoś „związku”, bo na nim możeby „więksi rolnicy” coś zyskali, ale ci „mali” i „najmniejsi” byłiby z takiego związku bardzo niezadowoleni”.

„Niechaj wreszcie konserwatyści nie przenoszą swych marzeń na politykę parlamentarną, bo wprawdzie ostatni kongres P. S. L. uchylił zakaz wstąpienia ludowców do Koła polskiego, ale wypowiedział równocześnie jasno i otwarcie, czego żąda od swych posłów i jaką rolę odegrać oni mają jako zupełnie samodzielny klub polityczny.”

Tej odpowiedzi „Kuryera Lw.” nie przypisywaliśmy większego znaczenia, gdyby nie świeże wypadki w stronnictwie ludowem. Zwłaszcza sobotnie ich zebrań krakowskie. Prezesem klubu sejmowego ludowców wybrany nie Stapiński, lecz Bernadzikowski. Uchwalamo postawić na pierwszym posiedzeniu Sejmu wnioski o czteroprzymiotnikową ordynacyę wyborczą i o połączenie obszarów dworskich z gminami. Widocznie w stronnictwie ludowem zwyciężył prąd, reprezentowany przez „Kuryera Lwowski”. Stapiński był związany paktami z konserwatystami krakowskimi, więc nie oddano mu przewodnictwa w klubie sejmowym.

Zaczy to, że klub nie myśli wyciągać konsekwencji z układów wyborczych.

Sprawdza się więc to, co zapowiadał Stapiński na wiecach chłopskich, że pakt ze stańczykami był tylko na to, aby ich „wykiwać”. Okazało się więc, że nawet Stapiński jest zręczniejszym politykiem niż panowie Bobrzyński i Ska. Dostał 19 mandatów sejmowych, gdy własnymi siłami mógł ich dostać najwyżej 7. Przed i

w czasie wyborów pozwalał panom krakowskim rozprawić dużo o Unii wielkich i małych rolników; nawet sekundował. Dziś oddał pierwsze skrzypce komu innemu, a pod tą muzyką trudno będzie panu Bobrzyńskiemu tańczyć.

MAŁY FEJLETON.

Gustaw Ullman.

Wygrany zakład.

Przed mieszkaniem komendanta twierdzy przechadzali się major z plebanem wśród ożywionej rozmowy, która pod koniec przeszła niemal w kłótnię.

Było to z początkiem maja, w niedzielę; dzień był wietrzny, ale wiosenne słońce płoło nad zwierciadłem morza, pofalowanego od silnego wiatru. Rozległe, nadbrzeżne wzgórza lśniły się wilgocią, tu i owdzie w ciemnych rozpadlinach widniały białe płyty śniegu. Od strony ładu rozróżnić można było brunatne, świeżo zorane lub lekko zieleniące się pola, u podnóża zamku zaś leżało ciche, stare, czystutko utrzymane miasto z wachlarzowato rozbiegającymi się ulicami w pośród domów krytych czerwoną dachówką.

Z punktu, w którym się znajdowali dwaj staruchowie, wszystko to razem składało się na malowniczy widok, lecz oni nie zwracali na niego uwagi, zbyt byli zajęci swoją kwestyą sporną.

Jako dawni przyjaciele omawiali rzecz najpierw spokojnie, ogólnie, niebawem jednak głosy ich się zaczęły podnosić, a ponieważ żaden z nich nie chciał uznać dowodzeń drugiego, różnica zdań zmieniła się przy świętej niedzieli w prawdziwą kłótnię.

Zresztą wszędzie panował uroczysty spokój. Ciszę przerywał jeno bezustanny szum fal rozbijających się o skały i wesół gwar dochodzący z koszar. Żołnierze cieszyli się jak dzieci, w niedzielę bowiem wolno im było urządzać zabawę z tańcami, która była ich jedyną, wysoko cenioną rozrywką.

Właśnie o tę zabawę sprzeczali się dwaj starzy panowie; donośne ich głosy odbijały się od murów fortecy.

— Rozumiesz chyba jaki to nieprzyzwoity, jaki gorszący sposób spędzania niedzieli — oburzał się pleban.

— Dajmy temu pokój — łagodził gospodarz. — Możliwe, zresztą przyznaję, że ty się na tem rozumiesz lepiej.

— No tak — dlatego też pozwolisz, że ja...

— Przepraszam, tu ja tylko wydaję rozkazy, nikt inny.

— Tak, tak, wiem, dlatego zwróciłem się do ciebie właśnie. Zechcesz więc wziąć na swoją odpowiedzialność, obciążyć własne sumienie profanowaniem świętej niedzieli przez tańce i inne bezcelestwa?

— Tu się nie odbywają żadne bezcelestwa. Tańczę i bawią się pod okiem i opieką zarządu — wszak porucznicy biorą udział w zabawie.

— Właśnie, właśnie! I za ich wpływem dostaje przeważna część żołnierzy pozwolenie odprowadzenia do domu dziewcząt, zwerbowanych z miasta na tańce. Wiedząc sobie, że od czasu, jak tu przeniesiono ten zakład karny, zwiększyła się poważnie liczba niesłubnych dzieci.

Major uśmiechnął się pobłaźliwie.

— Szczęściem nic nas to nie obchodzi. Zresztą i oni są przecież tylko ludźmi.

Pleban aż syknął z oburzenia.

— To mi ludzie! Potem, gdy karę odbędą, idą sobie spokojnie w swoją drogę a dziewczęta, przez was zwabione, przywiedzione do zguby, pozostają same z biednymi dziećmi. To nazywasz ludzkim postępowaniem?

— Ach! — mruknął major, nie znajdując odpowiedzi.

Wyszli na fort zwrócony ku zatoce. Wiatr idący od morza szumił w zeschłej trawie wału i rozwiewał siwą brzdę majora i białe bokobrody plebana.

— Patrz! zawołał komendant, wskazując ogromne, głębokie kamieniołomy.

— Patrz, oto dzieło ich rąk, pracują tu ciężko dzień w dzień pod surową dyscypliną, która jest konieczną, boć na to ich tu przystano. Ale czyżbyś ty, ksiądz, nie miał na tyle współczucia dla nich, abyś ich pozbawiał tej jedynej chwili swobody i rozrywki? ja nie mam serca pozbawiać ich tej przyjemności. I dopóki ja tu rządzę, będą tańczyli! Jeżeli by wyższa władza nakazała znieść ten zwyczaj — podziękuję i ja za służbę — kończył z ogniem major.

— Ha, niech i tak będzie — zrezygnował pleban. — Żebyż bynajmniej jeden z nich po odbyciu kary uczciwie dochował wiary swojej miłej i ożenił się z nią po wyjściu! wzdychał rozżalony.

— No... to co?

— Zostawiłbym w spokoju waszą zabawę. Ale niema co myśleć o czemś podobnem — machnął ręką beznadziejnie.

— Przesadzasz bracie! Dlaczegożby to nie mogło być? Przecież są między nimi bardzo zacne chłopaki.

Stary pleban potrząsnął głową z niedowierzaniem. Wtedy major jął go przekonywać z chłopięcą niemal werwą, a wreszcie zakończył: — Założę się z tobą, że jeszcze w tym roku zajdzie taki wypadek! No, o co zakład?

— Ani nie myślę się zakładać, skoro wiem z góry, że wygram.

— No, załóż się, chociażby ze względu na dobrą sprawę! — zachęcał major.

Ksiądz uśmiechnął się mimowoli. Założyli się tedy o pudełko dobrych cygar i rozstali się niemal poje-dnani.

Wielka jadalnia służyła za salę balową. Stoły z niej wyniesiono, ławy poodsuwano pod ściany tak, że cały ogromny środek pozostał wolny. A miejsca trzeba było dużo, gdyż nigdzie nie bawiono się tak ochoczo, jak w koszarach. Żołnierze, odsiadujący tu karę za przestępstwa służbowe mieli dobre nogi, poczucie rytmu i doskonały humor. Jakgdyby na przekór jednostajnej, przymusowej pracy całego tygodnia niedziele bywały tu wesole, aż do szaleństwa, to też dziewczęta z miasteczka i całej okolicy garnęły się do tych zabaw niedzielnych.

W jednej z głębokich framug, niby w zacisznej alkuwie siedziała młoda para. Tańczyli oni już z sobą tak wiele, z takim ogniem, że teraz woleli posiedzieć i porozmawiać z sobą sam na sam.

Chłopiec był młodym, miłym parobczakiem, nieco gorącym temperamentem, sprawdziły go też do domu kary krnąbrność i brak powolności władzy. Tu zachowywał się jednak bez zarzutu i właśnie z końcem maja miał opuścić zakład. Przystojny był, zwłaszcza ładnie wyglądał w odświeżnym mundurze, z głową starannie wyczesaną. Rysy twarzy miał nieco za ostre, zaciśnięte usta świadczyły o uporze, lecz oczy jasne pełne były dziecięcej dobroci.

Dziewczynie, którą obejmował natura także nie poskapiła wdzięku: była ona szczupłą i smukłą, włos miała bujny, wymykający się jej wciąż z pod upięcia, twarz świeżą, delikatną, nie pozbawioną pewnego poczucia własnej godności — służyła przecież u samego burmistrza.

Odrzuć, od pierwszej zabawy spodobał się sobie wzajem, tańczyli też zawsze z sobą, poczem odprowadzał ją do domu w piękne i w słotne wieczory. Nie wyobrażał on sobie bez niej zabawy niedzielnej. A ona nie znała zgrabniejszego parobczaka nad niego. Lecz teraz, gdy chwila rozstania się zbliżała ogarnęły go jakieś wątpliwości. Nic jej nie mógł zarzucić ale — nie był jej zupełnie pewny.

— Możebyśmy znów zatańczyli trochę? — szepnęła Lena.

— Dobrze. Niewiele nam już niedziel zostaje — mruknął Harmale siedział dalej. Ona podniosła się lecz powstrzymała ją jego ramię.

— Nie chcesz tańczyć! — zapytała zdziwiona. — Czegoż więc chcesz!

Nie odrzekł nic tylko pocałował ją, gdy twarz ku niemu zwróciła. Wiedział on dobrze, czego pragnie ale nie mógł się zdobyć na postanowienie jakiegoś. Może ona tylko lubi się z mną bawić? nurtowało w nim podejrzenie. Powiedziała, że nikt tak dobrze nie tańczy, jak on, może też nic więcej nie żąda od niego? Nic mu więcej nie zechce dać, wszak jest więźniem? Przypomniał sobie dzień, kiedy wraz z kilku towarzyszami łądował kamienie na statek w porcie. Właśnie wioził taćki, gdy ona przechodziła z torbą ryb w ręku. Skinęła mu głową ale tak szybko, jak gdyby bała się zdradzić, że zna tego czarnego, brudnego żołnierza w zniszczonym, wstrętnym odzieniu aresztanckim. A może nie śmie mu okazać przychylności, skoro jej nic nie powiedział? — przemknęło mu przez myśl.

Tak, Lena rzeczywiście „chciała wiedzieć, czego się trzyma” zanim pozwoli mu uważać się za należącą do niego, czekała też na jego słowo z tem większym niepokojem, im bardziej się zbliżał dzień jego wolności i odjazdu.

— Narzucać mu się nie będę! — powiedziała sobie pełna poczucia własnej godności, iż jest uczciwą dziewczyną, chociaż tylko sługą.

— Co się z tobą dzieje? — zapytała po chwili z wyrzutem.

— Ze mną? Cóż, może niegrzeczny?

Odpowiedź brzmiała nieśmiało nawpół gorzko. Odsunęła się mimowoli i rozluźniła się ramię ją obejmujące. Zapanowało milczenie, oboje zdawali się nastu chwiać własnych myśli — tymczasem na sali wirowały pary wśród ogłuszających dźwięków instrumentów metalowych. Wtem muzyka przestała grać i we framudze okna zapanowała tem bardziej ponura cisza.

— Dlaczegoż tu dziś przyszła? — zapytał nagle chłopak.

— Dziewczyna drgnęła, po chwili wyprostowała się i odparła z rozdrażnieniem:

— Jezu! Toć mogę od razu pójść stąd, skoro tak!

— Nigdzie panienka nie pójdzie, bo teraz tańczy my walca. Czy mogę prosić?

I wysmukły, przystojny porucznik Alriks stanął przed nią z ukłonem.

Dziewczyna splonęła rumieńcem. Nie wiedząc, co robić, zwróciła się ku oknu lecz Harm wlepił oczy w salę. Nagle pobladła.

— Czy pani wolna? albo może?

— Owszem, wolna jestem.

Muzyka zagrała i porucznik puścił się z Leną na środek sali. Zgrabnie tańczyli oboje, spoglądano na nich przez chwilę, potem wszyscy ze zdziwieniem spojrzeli w stronę Harmy.

Ubrania gotowe krajowego wyrobu

Ubrania gotowe krajowego wyrobu

taniej
niż gdzie indziej
tylko w 2438

Związku katolickich Krawców
Lwów, pl Halicki 7 (gdzie Centralna Kawiarnia)

A on siedział wciąż osowiały z oczyma wpa-
niętymi pod zmarszczonem czołem. I pozostał sam.
Lena tań la już do końca zabawy z porucznikiem.
Niemal oczom własnym nie chciał wierzyć, gdy ich zo-
baczył wychodzących razem. Nagle uczył ukłucie w ser-
ce, gniew zbudził go z tępego zamyślenia, teraz wie-
dział dokładnie, czego chce i nie miał ochoty ustąpić
z drogi nikomu, nawet porucznikowi.

Dyszcząc gniewnie pospieszył za nimi.

Gwaro, hałaśliwie opuszczali goście koszyry.
Wyszedszy z dymnej, dusznej sali, rozkoszowali się
świeżym chłodem majowej nocy.

Harm przeciskał się gwałtownie, puszczając mimo
uszu szydercze szeptu i głośne docinki. Podniecony
bardziej niemi niż powietrzem przebiegł podwórze i wał,
wyprzedzając wszystkich. Rozejrzał się uważnie: przed
sobą dojrzał dwie postaci, które w z ciemności weszły
właśnie w niższą bramę, gdzie wisiła w górze latarka
— poznał Lenę z porucznikiem.

Jak drapieżny zwierz rzucił się ku nim i zagro-
dził im drogę. Gniewnie błyszczały mu oczy i z trudem
hamował wściekłość głosu.

— Panie poruczniku, numer 67, Harm prosi
o urlop do północy.
Porucznik zagryzł wargi, dziewczyna cofnęła się,
wystraszona.

— Tak? A cóż Harm ma zamiar robić o tym
czasie?

— Ja... odprowadzę swoją... dziewczynę do do-
mu... panie poruczniku.

Alriks zdawał się wahać, wreszcie zapytał ostro:

— Co za dziewczynę?

— A ot, Lenę, tę tu, panie poruczniku.

— Tę panienkę ja odprowadzę.

Dziewczyna spojrzała błagalnie na porucznika,
gdyż, jakkolwiek nie miała odwagi spojrzeć na Harmę,
czuła, że się z nim dzieje coś strasznego. Zadrżała,
słyszając go mówiącego:

— Tego pan porucznik... nie zrobi!

Słowa wychodziły mu z trudem z gardła lecz stał
wyprostowany, wytrzymując ostry wzrok swego przeło-
żonego.

— A to co znowu? — zawołał tenże. — Jakto
nie zrobię?

— Nie... bo... Lena... jest moją... narzeczoną —
bąkał Harm.

Nastąpiła chwilowa cisza. Latarka rzuciła migotliwe
światło.

— Ach, tak, nie wiedziałem o tem — rzekł po-
rucznik po chwili. Nie słyszałem o tem wcale. A cóż
panienka na to?

Teraz spojrzała Lena na swojego chłopca i od-
parła cicho, ale wyraźnie:

— Tak, prawdę mówię.

Porucznik usiłował się jeszcze srożyć, chociaż
głos mu złągodniał znacznie.

— Czy to żarty, czy sprawa poważna?... Niech
mi pani wybaczyć, ale znam mężczyzn lepiej, nie zawsze
można im ufać.

— To nie żart, panie poruczniku — odezwał się
Harm poważnie.

— Nie, to szczerą prawdą, panie poruczniku —
wtórowała mu Lena łagodnie, ale stanowczo.

— Więc pobierzecie się wkrótce, jak tylko Harm
będzie wolny?

Obaj mężczyźni zwrócili wyczekujące spojrzenia
na dziewczynę. Ona skinęła głową.

— Ha, no... To co innego. Jeżeli tak, daję Har-
mowi urlop ze względu na panią. I życzę szczę-
ścia!

— To mówiąc, porucznik podał rękę najpierw Le-
nie, potem Harmowi.

— Tylko pamiętaj dotrzymać słowa — zwrócił
się do tego ostatniego.

— Dotrzymam, panie poruczniku! — rzekł Harm
głosem jasnym, wyraźnie, aż rozległo się po dworze,
złożył ukłon i ręka w rękę poszli z narzeczoną ku
miasztu.

Porucznik, śmiejąc się w duchu, pobiegł do ma-
jora zdać sprawę z danego mu polecenia.

W miesiąc później ogłoszono zapowiedzi Harmy i
Leny.

Tego samego dnia podreptał major na plebanie.

— No, widzisz bracie, przegrałeś zakład — za-
wołał z dumą.

Proboszcz rad nie rad musiał wtórować ucieśze
majora, ale nakoniec mruknął: Jedna mucha nie stanowi
jeszcze lata. Ja przecież stoję przy swoim, że te za-
bawy niedzielne były i będą nieprzyzwoitością i zgor-
szeniem!

Ze szwedzkiego przełożyła Z. KLEMENSIEWICZOWA.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

VITA

jest jedynym środkiem
do pędzenia moczu; niszczy
kwas moczowy. Zawiera bo-
wiem w sobie naturalne skła-
dniki przeciw kwasom mo-
czowym, podagrze, gośćcowi, katarom żółdka i ki-
szek, oraz cierpieniom pęcherza i nerek itd. Do naby-
cia wszędzie. We Lwowie u Rudolfa WEINREBA, król.
rum. nadw. dostawcy. Karola Ludwika 33, Rynek 44.

2063

Mój mały Stasiu co ty chcesz dostać



czy bonbony czy Faya prawdziwe sodeńskie pa-
styłki mineralne: Stas odpowiada: i bonbony i Faya
prawdziwe sodeńskie pastylki mineralne. Ale wuj
się śmieje i rzecze. Nie, tak, nie nie, albo dosta-
niesz Faya prawdziwe sodeńskie pastylki mineral-
ne albo słodycze. Na to odpowiada rozsądny chłop-
czyzna: To już wolę Faya prawdziwe sodeńskie
pastylki mineralne. Wszyscy moi koledzy przyno-
szą ze sobą do szkoły Faya pastylki, ja je więc
także chcę mieć. Nasz nauczyciel zaś mówi, że
to bardzo rozsądnie i dlatego nikt w klasie nie jest
chory. Pastylki te kosztują K. 1.25 pudełko, a otrzy-
mać je można we wszystkich aptekach, drogue-
ryach i składach wód mineralnych.

Główny skład: Sz. Hay c. i k. nadw. dost. we Lwowie.
2015

Wyborcy!

Stampilie kauczukowe na poczekaniu wykonuje

Maks Glaserman rytownik 3518

Lwów, Sykstuska 17.

Adwokat dr. Józef Jerich

— mieszka ul. Jagiellońska l. 24, I p. —
3225

Rentgenowski instytut 2721

dr. Juliusza Meiselsa

dla badań i celów leczniczych (przy pomocy promieni X) w po-
łączeniu z urządzeniem dla masażu i celów kosmetycznych (usuwa-
nie włosów, choroby skórne itp.) przy pomocy najnowszych apa-
ratów elektrycznych. Także leczenie gorącym powietrzem, znaj-
duje się przy ul. 3-go Maja 11 (nad kawiarnią Amerykańską.)

Lekarz chorób **Dr. Zawadil**
kobiet i operator
obecnie mieszka ul. św. Mikołaja 3. 2690

Na wszystkie bez wyjątku pisma codzienne, miejscowe
i zagraniczne, tygodniki, pisma humorystyczne, ilu-
stracje artystyczne, mody, przyjmuje prenumeratę z do-
stawą w miejscu lub wysyłką na prowincję po cenach
redakcyjnych. 3350

Agencya dzienników i ogłoszeń
ST. SOKOŁOWSKIEGO

Lwów, Pasaż Hausmanna 9.

— Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej. —

Instytut Zanderowski, czytaj dzisiejsze
ogłoszenie na stronie 10. 2834

Adwokat dr. Włodzimierz Zahajkiewicz
otworzył kancelaryę adwokacką 3245
w Przemyślu, przy ul. Franciszkańskiej 13.

Wiśniewska LWÓW,
Akademicka 12.

nadeszły nowości paryskie w bluzach i gorsetach.
3415

Dr. K. Podlewski 12585

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5.
ul. Akademicka 14, telefon nr. 1120.

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 1743
Plomby złotej porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

SALON BIELIZNY

Schermantowej, ul. Sykstuska 40, i p.
W zastępstwie dyplomu firmy MOR. FISCHER w Wiedniu.
Przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne, oraz na wszel-
ką bieliznę dla domowego użytku. 3210



I świeżość

młodości może być zachowaną przy uży-
waniu znanego i ogólnie uznanego środka jak
CREME SIMON, w połączeniu z wyszczególnia-
jącym się w tym kierunku pudrem ryżowym
SIMONA nie przy używaniu innych, mniej war-
tościowych środków kosmetycznych. 474

Poszukiwani zastępcy z działu maszyn.

Poszukujemy sumiennych zastępców za prowi-
zą dla sprzedaży motorów i karbidu.

Specjalność: Pily motorowe, motory ssą-
co-gazowe. Kellner & Schanzer, Budapest, Istvan
utcza 18. 3535

Amelia z Eberów

Karol Józef Berger

aptekarz ze Lwowa
zaślubieni.

Kraków, 24 marca 1908.

3526

Do Wmp. ADOLFA DORNFESTA

doktora wszech nauk lekarskich, lekarza homeopaty
we Lwowie, pl. Akademicki 3.

PODZIĘKOWANIE.

3514

Z powodu, że wkrótce wyjeżdżam ze Lwowa do Ro-
syi, dziękuję Panu serdecznie za prędkie i radykalne wy-
leczenie mnie z neuralgii i z chronicznego kataru żołądka-
wego, również za skuteczne wyleczenie mojej wnuczki
Hrabianki Starzeńskiej z uporczywej anemii homeopaty-
czną metodą.

W osobie Pańskiej odzyskała cierpiąca ludzkość to,
co wskutek śmierci znanego mi lwowskiego homeopaty,
nieodżałowanego s. p. Dr. Antoniego Kaczkowskiego
straciła.

Powodowana uczuciem wdzięczności będę Pana wszę-
dzie, tak w wyższych jak i niższych sferach społeczeństwa
polecać, a w razie potrzeby, nawet z zagranicy tylko u Pa-
na Jego światłych rad zasięgać będę.

Z szacunkiem

Hrabina Olga Ronkier

na teraz we Lwowie, przy ul. Krzyżowej 38 mieszkająca.

„DOM KOBIEC” ul. Brajerowska 14, poleca pa-
niom z inteligencji pokoje z
wszelkimi wygodami urządzone. Poprzednie zgłoszenia
konieczne. 3503

Biuro nauczycielskie „Wielkopolańska”

Lwów, Mochnickiego 10, w pobliżu placu Fredry, poleca
nauczycielki, bony i osoby do towarzysstwa. 3509

Wanda Karpińska magazyn
MOD

Lwów, pl. Kapitulny 8 3516

powróciwszy z zagranicy poleca z nadchodzącym sezonem
najnowsze kapelusze i cryg. modele.

Wiadomości bieżące.

— Wiadomości dyecezyjne. Archidyecezyja lwowska
ob. łac. Odznaczeni: ks. dr. Stanisław Narajewski, pro-
fesor uniw. lwow., Rok. i Mant.; ks. Józef Boryszko,
katecheta seminarium męskiego w Sokalu i ks. Józef
Lehman, katecheta szkoły real. w Tarnopolu expositorio
canonicali.

Dyecezyja krakowska. Odznaczeni Rokietą i Man-
toletą: ks. Piotr Graczyński, dziekan bialski i proboszcz
w Międzybrodziu; ks. Andrzej Kondolewicz poddielekan
i proboszcz w Wilamowicach. Misye pod kierunkiem ks.
Misyonarzy św. Wincentego a Paulo odbędą się w Kę-
tach od 24 kwietnia do 3 maja, w Porębie Wielkiej od
6 do 10 maja, w Osieku od 10 do 16 maja.

Dyecezyja przemyska ob. łac. Zamianowany został
kuratorem wojskowym II klasy we Lwowie ks. Alojzy Ru-
szar, wikary w Łańcutcie. Prezentę na opróżnione pro-
bostwo w Starym Samborze otrzymał ks. J. Daszyk,
prob. w Polanie.

Dyecezyja tarnowska. Przeniesieni: ks. Bartł. Har-
but z Lubczy do Zawady, ks. Karol Suwała (jun.)
z Chelmu do Góry Ropczyckiej; ks. Jan Łanowski z Gó-
ry Ropczyckiej do Chelmu. Mianowany notariuszem dek.
Czechowskiego ks. Jan Sowiński, prob. w Wojakowej.
Odznaczeni: ks. Jan Wiejaczka, proboszcz w Paleśnicy
R. i M.; ks. J. Stopa, prob. w Czechowie, exp. can.

— Mianowania i przeniesienia. W okręgu dyrekcyi
lwowskiej kolei państwowych przeniesiony został starszy
oficyał, Wład. Lewicki, z Zabłocia do Lwowa.

Namiestnik zamianował prowizorycznego oficyała
nam. Kaz. Peruckiego, tudzież kancelistów nam. Bron.
Lewickiego i Mich. Wróblewskiego, sekretarzami powia-
towymi; kancelistą nam. Józ. Barzyńskiego, oficyałem
nam., a wachmistrza żandarmerji Winc. Gologórskiego,
wachmistrza ułanów Wład. Pawłowskiego i plutonowego
obrony krajowej Aleks. Kozłowskiego kancelistami nam.

— „Koło Panien” urządza jutro słynny podwieczo-
rek w sali „Sokoła” o g. 4 pop. Po długich debatach,
w których brano pod uwagę „okres przedpierwszy”,
najmniejszą część kończącego się miesiąca, dobre
serca panieńskie uchwaliły żądać tylko 1, słowami jednej
korony za niezliczone przyjemności, które czekają pu-
bliczność na podwieczorku.

Cóż znaczy korona choćby jubileuszową wobec
tego, że się ujrzy panią Schupp i śpiew się jej usłyszy;
że się ujrzy p. Krzewińskiego, który snadnie mógłby
być słupem telegraficznym, albo z zyrą rozmawiać na
ucho; ten najwyższy komik opowie ludziom co słyhać
— w wyższych sferach. P. Lateiner zasię jest to czło-
wiek tak wesoły, że policjanci na jego widok dostają
spazmów, a pisma humorystyczne żółkną z konkuren-
cyjnej zawiści.

„Chór akademików” to jest śpiewacza potęga,
która mury wzrusza; na produkcje jutrzejsze mury „So-
kola” zostały podparte.

Jedną będzie na podwieczorku wspaniałość, przed
którą niech usta otworzy z podziwu, kto ma piękne
zęby: sprzedaż i losowanie dzieł sztuki. Zapobiegliwe
niewiasty potrafiły tyle zebrać malarskich dzieł, że
w „Sokole” będzie mała galeria, w której prócz Rafa-
ela wszystko jest prawdziwe. Do wygrania przez lote-
ryę jest 348 obrazów! Podobno zjechali na jutrzejszy
podwieczorek wszyscy antykwarze europejscy, nie chcąc
pominąć sposobności, jaka im się raz drugi nie zdarzy.

W „Sokole” będą jutro tłumy; bufet zaopatrzony
przeto tak, że wytrzyma sześciomiesięczne oblężenie.
— Wieczór rozmaitości z nadzwyczaj wesołym i
urozmaiconym programem urządza jutro we środę sym-
patycznie „Kółko zabawowe drukarzy” w sali własnej
przy ul. Piekarskiej l. 18. Między innymi powtórzoną
zostanie wesoła komedijka ze śpiewami i tańcami „Ru-
sin i krakowianka”. Początek o g. 7.

→ **Odczyt dra Wł. Witwickiego**, który się odbędzie jutro o godz. 6 w sali kasyna miejskiego na temat: „Kształt i wyraz twarzy ludzkiej” wzbudził zainteresowanie nadzwyczajne.

Odczyt ten będzie jedną z najciekawszych konferencji na temat w istocie zajmujący. Świetne opracowanie odczytu i znany dobrze publiczności zajmujący osobą wykładu prof. dra Witwickiego, który mu zdołał imię jednego z najznakomitszych prelegentów, zgromadzi tłumy inteligentnej publiczności.

Odczyt urzędu „Związek naukowo-literacki” i dośwód (wstęp 1 kor.) przeznaczają na Koło Jęza T. S. L.

→ **Z życia młodzieży.** Posiedzenie „Kółka pedagogicznego” odbędzie się dziś w sali I uniwersytetu. Na porządku dziennym odczyt ak. Józefa Lewickiego p. t.: „Znaczenie zasad wychowawczych Komisji Edukacji narodowej na wychowanie narodowe”. Początek o godz. 8 wieczór. Goście mile widziani.

→ Teatry: Teatr miejski:

We wtorek „Faust” opera w 5 aktach Karola Gounoda; I gościnny występ Adama Didura w partii „Mefista” oraz gościnny występ Ireny Bohuss i Aug. Dianniego.

We środę o godz. 3:30 popoł. po raz 16 „Szkoła” sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

We środę o godz. 7:30 wieczór po raz 9 i ostatni w bież. sezonie „Złoto Renu” R. Wagnera, gościnny występ M. Bandrowskiego.

We czwartek po raz 5 i przedostatni w bież. sezonie: „Mefistofeles” opera w 4 aktach Arriga Boito. II gościnny występ Adama Didura, oraz gościnny występ Izabeli Orbelli i Aug. Dianniego.

W piątek po raz 1 (wznowienie) „Poskromienie złoicy” komedia w 5 aktach Szekspira; z pp. Siemaszkową, Żelazowskim i Feidmanem w głównych rolach.

W sobotę wyjątkowo o godz. 3 popoł. dla młodzieży szkolnej „Hamlet” tragedia w 5 aktach Szekspira; z p. Adwentowiczem w roli tytułowej.

W sobotę o godz. 7:30 po raz 6 i ostatni w bież. sezonie „Mefistofeles” opera w 4 aktach Boito. III gościnny występ Adama Didura, oraz gościnny występ Izabeli Orbelli i Aug. Dianniego.

W niedzielę o godz. 3:30 popoł. „Panna Żozetta” komedia w 4 aktach P. Gavault i R. Charvey.

W niedzielę o godz. 7:30 wiecz. na ogólne żądanie „Majace”, opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla. Rozpoczęcie „Cavalleria rusticana”, opera w 1 akcie P. Mascagnego. Przedostatni gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego, ostatni i pożegnalny występ Izabeli Orbelli oraz gościnny występ Ireny Bohuss i Aug. Dianniego.

W poniedziałek VI-te przedstawienie cyklu utworów Ibsena: „Budowniczy Solness”, sztuka w 3 aktach H. Ibsena.

We wtorek po raz ostatni w bieżącym sezonie: „Logogrifin”, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera, ostatni i pożegnalny występ Aleksandra Bandrowskiego; przedostatni gościnny występ Adama Didura i występ gościnny Ireny Bohuss.

We środę po raz I-szy „Mał idealny” sztuka w 4-ech aktach z angielskiego, Oskara Wilde; przekład Konrada Rakowickiego.

→ **Dobroczytność gminna we Lwowie** w ostatnim miesiącu przedstawia się w cyfrach następujących:

Komisje okręgowe wszystkich pięciu dzielnic miasta udzieliły stałego wsparcia w gotówce: 209 osobom przynależnym do Lwowa i 121 osobom nieprzynależnym, a wsparcia doraźnego 65 osobom. Wysokość wsparcia jednorazowego wynosiła od 3 — 20 kor.

Ponadto rozdano 1270 asygnat na obiady, w tem 940 dla osób dorosłych, 270 dla dzieci.

Wedle pici otrzymało wsparcie 67 mężczyzn i 324 kobiet.

→ **Z czynności magistratu.** W lutym br. weszło do protokołu podawczego magistratu 11.120 ekshibitów, załatwiono 11.735, tj. o 615 liczb więcej, o którą to cyfrę zmniejszyła się cyfra zaległości.

Od początku roku do końca lutego br. wpłynęło o 2040 aktów więcej, niż w tym samym okresie 1907.

→ **Panorama Raclawicka.** Budynek i urządzenie panoramy raclawickiej w parku stryjskim domaga się rychłej naprawy z jednej strony w celu ochrony obrazu od zniszczenia, z drugiej zaś, w interesie zabezpieczenia osób zwiedzających.

Komitet właścicieli, którego staraniem panoramę wykonano przed 15 laty, nie zamortyzował dotąd kapitału włożonego w to przedsięwzięcie i nie rozporządza dalszymi funduszami na konserwację budynku, albowiem dochody ze zwiedzania panoramy są od kilku lat tak nieznaczne, że na cel powyższy nie wystarczają.

Z tego powodu komitet ten wniósł do reprezentacji miasta Lwowa ofertę z propozycją kupna panoramy lub udzielenia mu pożyczki na restaurację budynku. Jako cenę kupna oznaczono kwotę niezamortyzowanego dotąd kapitału zakładowego 79.000 koron, tudzież sumę pretensji jednego z twórców panoramy, wynoszącą około 20.000 kor., razem tedy 100.000 koron.

Wysokość kwoty niezbędnej na dokonanie restauracji wyrachowano na 7.500 kor.

Sprawa ta była onegdaj przedmiotem obrad magistratu. Magistrat mając do wyboru między temi dwiema cyframi wybrał naturalnie niższą, do której łatwiej będzie skłonić reprezentację miasta i o którą łatwiej także fundusom gminy.

Magistrat proponuje tedy udzielenie komitetowi pożyczki na restaurację panoramy raclawickiej w kwocie 7.500 koron z tem zastrzeżeniem, że restauracja będzie wykonana pod nadzorem urzędu budowniczego miejskiego. Pożyczka będzie zwracana gminie w ten sposób, że komitet aż do zupełnego uiszczenia długu oddawać będzie gminie w ratach półrocznych $\frac{1}{5}$ część dochodu brutto.

Przez cały czas spłacania pożyczki nie wolno

obrazu wywieść z miasta nadto zaś raz w roku działwa najwyższej klasy szkół miejskich wydziałowych ma mieć wstęp wolny dla zwiedzenia panoramy.

Nadmienić jeszcze należy, że frekwencja i dochód z panoramy spadły w ostatnich latach tak dotkliwie, że komitet właścicieli zastanawiał się poważnie nad tem, jak wybrnąć z tego niekorzystnego położenia. Wobec słabych widoków na zamortyzowanie w krótkim czasie reszty wydanego kapitału powstała nawet myśl, ażeby obraz pokrajać w kawałki i rozdzielić pomiędzy akcyonariuszów. Na szczęście myśl ta pozostała w sferze myśli, zgodzono się raczej na zaproponowanie miastu pożyczki lub kupna.

Co do przyszłości panoramy, to komitet akcyonariuszów wyraził gotowość po zupełnem umorzeniu kapitału włożonego odstąpienie jej bezpłatnie na własność gminy. Niestety przy obecnym stanie dochodów panoramy na taki obrót sprawy trzeba czekać jeszcze bardzo długo.

→ **Wycieczka naukowa do Tryestu.** Z powodu wzmianki podanej przez nas przed kilku dniami o wycieczce studentów uniwersytetu naszego do Tryestu, otrzymujemy następujące wyjaśnienia. Zakład, do którego udali się studenci nasi, nosi nazwę c. k. Stacji Zoologicznej i utrzymywany jest przez ministerstwo Wyznań i Oświaty. W części otrzymuje też zapomogi na studia naukowe od Tow. „Adria”, mającego za cel badania nad Adryatykiem. W rozwoju biologii stacja zoolog. w Tryście, której dyrektorem jest prof. dr. K. Cori, ma doniosłe znaczenie. Instytut zoologiczny lwowski wielokrotnie już korzystał z tej stacji. Pracował tam bowiem długi szereg uczniów pod kierunkiem prof. dr. Józefa Nusbauma, a często też sprowadzano stamtąd żywe zwierzęta morskie do badań naukowych, hodowane później w akwariach pracowni zoologicznej naszego uniwersytetu. Z młodych zoologów lwowskich, którzy pracowali w Tryście lub korzystali z materiałów stamtąd sprowadzonych i ogłosili na ich podstawie nader cenne prace naukowe wymienić należy: dr. L. Bykowskiego, dr. A. Jakubskiego, dr. J. Hirschlera, prof. T. Prymaka, dr. W. Schreiber, prof. S. Sidoraka, panią Karolinę Reisową, p. R. Weigla. Przy tej sposobności miło nam zaznaczyć, że dyrekcyja stacji zoologicznej w Tryście wyraża się zawsze z jaknajwyższymi pochwałami o sumienności, pracowitości i uzdolnieniu naukowem uczniów naszego uniwersytetu, stawiając ich za wzór uczniom innych uniwersytetów austriackich.

→ **Urlopowanie żołnierzy.** Ministerjum wojny wydało postanowienie szczegółowe, dotyczące urlopowania żołnierzy na czas żniw. Brzmiało ono następująco:

1. Urlopowanie żołnierzy na czas głównego okresu żniw postanawia się w zasadzie, odpowiednio dla rozmaitych okręgów.

2. Jednakowoż mogą komendy terytorjalne, zależnie od pory żniw w okręgu korpusu przesuwac, względnie ustalać okresy urlopów.

3. Czas trwania urlopu może być najwyżej trzytygodniowy; poza te granice nie można udzielać urlopu pod żadnym warunkiem.

4. Ograniczyć ten czas trwania urlopu można tylko ze specjalnych względów lokalnych, lub jeżeli takie ograniczenie okaże się koniecznem ze względów służbowych. Zaznacza się przytem, że w konnicy, ze względu na konieczność potrzebnej ilości wojska do obsługi koni, a przy służbie technicznej ze względów na specjalne wykształcenie, urlopowanie na czas żniw może być dokonywane tylko w stosunku bardzo ograniczonym.

5. Co się tyczy żołnierzy, którzy mają otrzymać urlop, należy przedewszystkiem uwzględnić tych, których obecność podczas żniw w domu jest konieczną. Należy przeto urlopować żołnierzy: a) których rodzice posiadają rzeczywiście własne gospodarstwo, jednakowoż nie można urlopować żołnierzy pochodzących z okolic, nawiedzonych chorobą zakaźną, ani też zwykłych zarobników rolnych; b) Ministerstwo wojny stara się dla żołnierzy, jadących na żniwa i powracających z nich o zniżki cen jazdy na kolejach.

6. Urlopy na czas żniw wprowadza ministerstwo wojny w r. 1908 na próbę, a doświadczenia wskażą, czy wprowadzenie ich na stałe zaleca się ze względów ekonomicznych, względnie czy wykształcenie wojskowe przez to urlopowanie zanadto nie ucierpi.

→ **Ankieta górnicza.** Dziś w Izbie handlowej i przemysłowej odbyła się ankieta, tyżająca się projektowanej zmiany ustawodawstwa górniczego. Sprawozdanie podamy jutro.

→ **Budowa pomnika Kościuszki w Chicago.** Jak nam donoszą z Chicago, rodak nasz, p. Antoni Popiel, artysta rzeźbiarz, wykończył już model postaci Tadeusza Kościuszki w naturalnej wielkości. W tych dniach ma zebrać się komitet w celu obejrzenia i odebrania modelu.

→ **Zbiegła.** Siedemnastoletnia Kazimiera Majer, wychowanka p. Julii Zienkiewiczowej, zamieszkała w Żydaczowie, zbiegła z domu opiekunów. Zbiegła jest brunetką, drobnej twarzy, wysokiego wzrostu.

→ **Rabunek w śródmieściu.** Wczoraj około godz. 7 wieczorem, gdy p. Stanisław Śliwiński wszedł do sieni domu pod l. 10 przy ul. Ruskiej, zastał dwu mężczyzn, z których jeden uderzył go kijem w twarz, a drugi, korzystając z chwilowego oszołomienia, wyrwał mu z kieszeni damski srebrny zegarek z łańcuszkiem, poczem obaj zbiegli.

□ **Przemysł** (Kor. wł.) „Uroczysta akademja” odbędzie się w dniu 25 marca w sali Sokola ku uczczeniu 50-letniej rocznicy Matki Boskiej w Lourdes staraniem katolicko-społecznego związku ze współudziałem Tow. muzycznego. Program uroczystości obejmuje oprócz wokalnemuzycznych produkcji, także przemówienie biskupa ks. Pelczara.

→ **Walne Zgromadzenie członków Krajowego Towarzystwa zaliczkowego urzędników we Lwowie**, odbędzie się w piątek dnia 27 marca 1908 o godz. 6 wiecz. w sali Kasyna urzędniczego Rynek 9. 3507

Wybory do Rady miejskiej.

Przed ostateczną walką.

Falszywi „opozycyoniści” w miarę postępu walki przedwyborczej demaskują się coraz bardziej. Oto dziś rozlepili afisze, w których usprawiedliwiają się ze swego haniebnego sojuszu ze „Strzelnicą” powiadając, że niechcia, aby rządy miasta przeszły „z rąk jednej koteryi, w ręce koteryi drugiej, nakręcającej wszystko do swoich celów politycznych”. Więc wedle pp. Aschkenazów i t. p. cały stan urzędniczy to koterya, cała inteligencja, cała zdrowa część mieszczaństwa, wszyscy obywateli czujący upadek miasta pod rządami „Strzelnicy”, to tylko... koterya.

Ale wejdźmy w myśl komitetu p. Aschkenazego czyli t. zw. „reformy gospodarki gminnej”: niewątpliwie miał na myśli „narodowych demokratów”, których podejrzewał, że ich komitetem jest „Komitet powszechny obywatelski”.

Owoż przedewszystkiem stronnictwo nasze — mówimy w tej chwili jako „narodowi demokraci” — w „Komitecie powszechnym obywatelskim” ma znikającą mniejszość, lista tego komitetu uwzględnia je tylko w pewnym niewielkim stopniu, tak, że mogłoby to wyglądać na zmajorzowanie nas. Mimoto, ze względu na dobro publiczne, ze względu na solidarność, poddajemy się uchwałom, na listę „komitetu obywatelskiego” głosować będziemy i wzywamy wszystkich naszych zwolenników i wszystkich wogóle wyborców, aby ją oddali do urny bez żadnych zmian i kresleń.

Przypuśćmy jednak, że p. Aschkenase ma rację, że jesteśmy „koteryą”, że rzeczywiście opanowaliśmy „Komitet obywatelski”, to nasuwa się pytanie, jakie są nasze odrębne „cele polityczne”, do których „nakręcamy wszystko”? To jest podporządkowanie wszystkiego interesowi narodowemu, polskości i dążności do zsolidaryzowania całego polskiego społeczeństwa.

Owóż to są dwa cele zatem, co do których pan Aschkenase i jego jego towarzysze obawiają się aby nie „nakręcono” do nich życia publicznego i gospodarki w mieście Lwowie! Wyborcy powinni zapamiętać sobie, że tego pana, który pośrednio i bezpośrednio zarzucił urzędnikom korupcję wyborczą, dzisiaj klucze w oczy polskość i solidarność polskiego społeczeństwa! Na takie wyzwanie odpowiedź powinna być: w głosowaniu każdego prawego obywatela lwowskiego! Dla nich lepsza jest „koterya korupcyi” niż „koterya polskości”. To wystarcza!

W ten sposób sojusz t. zw. „opozycji” został raz jeszcze, w drodze publicznej, stwierdzony. Mimoto p. Aschkenase jeszcze na niedzielne zgromadzenie „Komitetu reformy gospodarki miejskiej” przeczył temu, ale to przeczenie jest bardzo... ciekawe i ze względu na charakterystykę człowieka, jak również ze względu, że mimo wszystko stanowi dowód istniejącego kompromisu.

P. Aschkenase mianowicie powiedział („Kuryer Lwowski” nr. 139 z d. 22 marca):

„Uznajemy prawa mieszczań i w czasach największej wojny z nimi i dziś weźmiemy ich na naszą listę bez żadnego kompromisu”.

Owóż przedewszystkiem tu chodzi nie o „mieszczań”, którzy w większej nawet liczbie znajdują się na liście „komitetu powszechnego obywatelskiego” nawet nie o wszystkich „strzelniczan”, pomiędzy którymi są ludzie prawi i rozumni, ale o przywódców koteryi strzelnicowej o widome głowy korupcyi, o odpowiedzialnych reprezentantów dotychczasowego systemu.

Ci właśnie ludzie znaleźli się na liście „komitetu reformy gospodarki miejskiej”, a równocześnie w zamian na liście strzelnicowej znalazła analogiczną siłę zastęp przywódców opozycji. Jeżeli taka zamiana kandydatów w połączeniu ze „wspólnością hasła bojowych” kompromisem nie jest, to w takim razie co p. Aschkenase nazwie wogóle „kompromisem”?

P. Aschkenase w cytowanym ustępie swej mowy powiedział o innej jeszcze sprawie, a powiedział świadomą nieprawdę. Sprawy tej zaraz nazajutrz nieporuszaliśmy, bo musieliśmy się poinformować o istotnym stanie rzeczy w „komitecie powszechnym obywatelskim”, z którym mamy tylko bliższe stosunki.

P. Aschkenase powiedział: „zaproponowaliśmy w czasie pertraktacji z klubem centrum, aby oni z naszej listy skreślili dziesięciu tych mieszczań, których uznają za stosowne, a my w zamian wykreślilibyśmy z ich listy także dziesięć osób według naszego upodobania”.

Tymczasem rzecz się tak miała: propozycja wy-

Znane ze znakomitych
Cukierki Kunlery
w Kuchniarskiej 2022

Owoce kandyzowane
Fabrique de Fruits
Candits Honoré Bourdan
Goltz 6822

są do nabycia
u wyłącznego
zastępcy

LEONA PROPSA

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Geor. gea (dom JWP. Brunickiego). Najlepiej i najgustowniej wybór kart pocztowych. Zamówienia przyjmujemy do 15 marca 1908 r.

sza nie od pp. z opozycji, którzy z prośbą o kompromis zwrócili się do „komitetu obywatelskiego” ale właśnie z tego komitetu, który za warunek kompromisu postawił, aby na liście „opozycji” nie było nazwisk menderów „Strzelniczy”. „Komitet powszechny obywatelski” zaproponował skreślenie pięciu takich nazwisk, a w zamian pozwolił skreślić ze swojej listy także pięciu kandydatów, naturalnie z wyjątkiem kompromisowych kandydatów „komitetu urzędniczego”, który zresztą zawarł też kompromis z opozycją. Owoż na tę łajną propozycję pp. Aszkenazy i towarzysze się nie zgodzili, oświadczając, że Strzelniczan ze swej listy usunąć nie mogą.

Ale prawda: panowie owi mówili „mieszczan”, bo w teraźniejszych ich zapatrywaniach „mieszczanie” to „Strzelnica”, a Strzelnica to kilku jej samowładnych menderów i kto przeciw tym jednostkom walczy, ogłaszany bywa za „wroga mieszczaństwa”, choćby jak „komitet powszechny obywatelski” oświadczył, że „z dumą nosi nazwę mieszczaństwa lwowskiego”.

Ten zarzut wbrew oczywistym faktom, brew istniejącym czarno na biało wydrukowanym naszym artykułom, spotyka nas ze strony „opozycji, szczególnie w perfidnej i posługującej się najniższymi i najkłamliwszymi oszczerstwami gadzinowego dziś dawnego „opozycjonisty” Kuryera Lwowskiego” kampanii.

Ale na zarzuty „Kuryera” z dzisiaj, niechaj odpowie za nas „Kuryer” z przed lat trzech. Oto małe zestawienie dwu cytatów, obu odnoszących się do „walki ze Strzelnicą”, które w celu lepszego uwidocznienia drukujemy obok siebie:

„Kuryer Lwowski” nr. 13 „Kuryer Lwowski” nr. 38
dn. 20 marca 1908 dn. 7 lutego 1905.

Podjudza się inteligencję, a osobiście urzędników, przeciw mieszczaństwu, rzuca się hasła nienawiści i niezgody, szafuje się kłamstwem i obelgami...

Mieszczanie, rękodzielnicy, kupcy, przemysłowcy, mają ustąpić z Rady...

...w koteryi, zwanej „Strzelnicą”, niema wcale takiej różnorodności, lecz jest to falanga jednolita, razem się trzymająca za ręce, którą przeto w całości zwalczać trzeba w imię dobra publicznego.

Któż więc tutaj walczy „kłamstwem i obelgami”, a przedewszystkiem kto ma „...krótką pamięć?”

Sytuacja jest jasna: po jednej stronie stoja ludzie którym chodzi albo o interes prywatny, albo o inni wiedzeni ambicją, wreszcie sportowcy traktujący wybory jako miarę siły jedynie, coś w rodzaju „walki byków”. Po stronie drugiej grupuje się wszystko, co jest związane z dobrem publicznym, co czuje swoją biedę, co obawia się ruiny miasta, która nie jest żadną abstrakcją, ale faktem równoznacznym z ruiną mas szerokich jego mieszkańców.

Wyborcy więc mają tylko jedną drogę: oddać do urny listy komitetów niestrzelnicowych, w pierwszym rzędzie „Komitetu powszechnego obywatelskiego” oddać niekreśloną.

Jestto niesłychanie ważna rada ze względu na szanse zwycięstwa, ale też ze względu na czystość wyborów.

Nie rzućmy tu żadnych kalumnij ani nieuzasadnionych podejrzeń: wybory ratuszowe nie cieszą się dobrą sławą i raz przecież — przypominamy fakty! — się zdarzyło, że cały wybór jednej Rady unieważniono.

Listy czyste, niekreślane ułatwiają skrutynium, które na 56 kandydatów i tak wlecz się tygodniami, a krótszy jego czas trwania mniej daje komuś niepowołanemu do nadużyć. Powtóre listy niekreślane, polichzone i zapakowane osobno jako „listy czyste” muszą pozostać czystymi do końca.

A więc hasłem wyborczym powinno być: oddać do urny niekreślane listy „Komitetu powszechnego obywatelskiego”.

* * *

Jeszcze komitety „osobiste.” Otrzymujemy następujące pismo: „W uzupełnieniu porannej notatki „Słowa Polskiego” oświadczam niniejszem, że złożyłem przewodnictwo komitetu wyborczego dzielnicy II, gdyż uchwały tego komitetu zostały przez jednostki nadużyte dla celów i korzyści osobistych, nie mających nic wspólnego z dobrem miasta. Stanisław Maresch”.

Nieodebrane karty legitymacyjne odebrać można jutro, we środę, pomimo święta, w Magistracie w drugim departamencie, w biurze radcy Zawistowskiego od godz. 9—1 przedpołudniem, zaś w dzień wyborów, w czwartek w Biurze targowem.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Upaństwowienie kolei.

Wiedeń. (TBK.) W rokowaniach o upaństwowienie Tow. kolei państwowych nastąpiła przerwa z powodu potrzeby szczególnych obliczeń oraz wskutek zajęcia ostatnich tygodni sprawami politycznymi. Rokowania będą niebawem na nowo podjęte.

Komisje parlamentarne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej stronnictwo chrześcijańsko społeczne uprawiało cichą obstrukcję, jakkolwiek głośno się do tego nie przyznawało. Celem tej obstrukcji jest zmusze-

nie rządu do złożenia oświadczenia, że związki studenckie katolickie mają być w przyszłości równouprawnione ze związkami burszów.

Bar. Beck i minister oświaty dr. Marchet w zasadzie zgodzili się na to ustępstwo.

Ruski uniwersytet.

Wiedeń. (Tel. wł.) Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że po wczorajszej konferencji, która się odbyła u prezesa ministrów br. Becka przy współudziale obu ministrów polskich, prezesa Koła polskiego i namiestnika galicyjskiego posłowie ukraińscy nie wniosą swojej daleko idącej rezolucji w sprawie utrakwizacji uniwersytetu lwowskiego, lecz zgodzą się na rezolucję, domagającą się jedynie założenia osobnego uniwersytetu ukraińskiego.

Praga. (Tel. wł.) Dziennik „Union” w depeszy z Wiednia atakuje w ostry sposób stanowisko dra Kramarza i tow. w kwestyi uniwersyteckiej, mianowicie na podstawie wczorajszej mowy sprawozdawcy p. Bilifskiego, który powiedział, że obecnie jedynie kwestya uniwersytetu włoskiego i ruskiego są aktualne.

Wiedeński korespondent dziennika „Union” interwiewował natychmiast p. dr. Bilifskiego, który oświadczył, że daleką mu była myśl zajęcia nieprzyjaznego stanowiska wobec kwestyi uniwersytetu czeskiego, nie mógł jednak inaczej mówić, ponieważ kwestya ta stanowiła przedmiot poufnych konferencji i pertraktacji między obu narodami w Czechach i rządem, a rezultatem tych konferencji ma być właśnie oczekiwana rezolucya w kwestyi uniwersytetu morawskiego.

Dr. Bilifski oświadczył dalej, że do tej kwestyi powróci jeszcze w swoim wywodzie końcowym.

„Union” stwierdza, że w rezolucji w sprawie uniwersyteckiej nie będzie zawarte ani miejsce przyszłego uniwersytetu czeskiego, ani też termin, zakreślony dla jego utworzenia.

Stronnictwo czeskie.

Praga. (Tel. wł.) Dziennik „Czas” donosi, że dziś odbędzie się zgromadzenie wszystkich posłów czeskich do Rady państwa i sejmu, w którym to zgromadzeniu weźmie udział także minister Praskę. W pierwszej linii będzie chodziło o to, czy czeska partya agrarna ma w obecnej sytuacji popierać politykę rządową.

Kanały.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Wr. Tagebl.” w sprawie budowy kanału Dunaj-Odra donosi, że rezolucya uchwalona na zjeździe przedstawicieli krajów, miast i korporacji gospodarczych na rzecz budowy kanału Dunaj-Odra została przedłożoną wszystkim upoważnionym przedstawicielom miast Wiednia, Przyrywa i Ostrawy morawskiej, Krakowa, Bielska, Białej i Berna, tudzież Izbowi handlowym, wchodzącym tu w grę i znalazła ogólnie przychylnie przyjęcie.

Ministerstwo pracy, świeżo teraz powołane do życia postanowiło jak najprędzej rozpocząć wszystkie te roboty, które pozostają w związku z regulacją rzek na Morawach.

Od siebie dodajemy, że takiego samego uwzględnienia ze strony tego nowego ministerstwa pracy ma prawo wymagać i Galicya i będzie rzeczą posłów polskich skłonić do tego uwzględnienia nowego ministra robot publicznych dra Gessmanna.

Wybory w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne przy wczorajszych wyborach do Rady miejskiej w Wiedniu zdobyło wszystkie 48 mandatów w trzeciej kuryi, tak samo, jak przed 6 laty.

Finansista Rochette.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie aresztowanego wczoraj w Paryżu bankiera Henryka Rochetta donosi paryski korespondent dziennika „Die Zeit”, że przyczyną aresztowania Rochetta jest zatarg pomiędzy prezesem ministrów Clemenceau a tymi politykami, którzy popierali Rochetta. Rochette chciał w ostatnich czasach kupić znany dziennik paryski „Petit Journal”, przez co stałby się potęgą dziennikarską w Paryżu, co jednak nie było na rękę p. Clemenceau i dlatego spowodował jego aresztowanie.

Wskutek aresztowania Rochetta, wybuchła panika w kołach drobnych spekulantów paryskich, którzy chętnie kupowali akcje przedsiębiorstw finansowanych przez Rochetta.

Sprawy parlamentarne.

Praga. (TBK.) Posłowie sejmowi i do Rady państwa narodowego stronnictwa wolnomyślnego odbyli wspólnie z komitetem wykonawczym zgromadzenie pod przewodnictwem p. Skardy. Według wydanego komunikatu, p. Kramarz referował o położeniu politycznem. Po dyskusji przyjęto sprawozdanie jego do wiadomości i uchwalono wejść w bliższy kontakt z posłami innych stronnictw, którzy są skłonni wspólnie, bez ujemy dla własnego programu, ponosić odpowiedzialność za politykę czeską.

Sprawy węgierskie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dziennik „Nap” własność posła Lengyela twierdzi, że głównem zadaniem ministra handlu Koszuta podczas posuchania u króla będzie złożenie deklaracji, że stronnictwo niezawisłości nie chce pozostawać nadal w koalicji i nie życzy sobie gabinetu koalicyjnego, lecz pragnie objąć na własną rękę rząd na Węgrzech i utworzyć gabinet złożony wyłącznie z członków stronnictwa niezawisłości. W zamian za to minister handlu Koszut przyrzeka utrzymanie wspólnego banku i zgodę stronnictwa niepodległości na podwyższenie gaź oficerskich.

„Nap” twierdzi, że wiadomość jego prawdopodo-

bnie zostanie ze strony oficjalnej zaprzeczoną, pomimo tego jest ona całkowicie prawdziwą.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) Minister skarbu zamianował kontrolora filialnej kasy krajowej w Krakowie Teofila Stożka dyrektorem tej kasy.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Wybory uzupełniające 41 radnych miejskich rozpoczną się 1 kwietnia i potrwać do 8 kwietnia.

U prezydentowej Leowej odbyło się zebranie komitetu pań w sprawie przysporzenia funduszu na pomnik ś. p. Jordana. Uchwalono ogłosić odezwę, wzywającą do składek.

W dyrekcyi policji znajdują się kosztowności, przedstawiające wartość kilku tysięcy koron, mianowicie kolczyki brylantowe i cztery sznury pereł. Policja wzywa właściciela, aby zgłosił się po odbiór tych kosztowności.

Bezrobocie dziennikarzy.

Berlin. (Tel. wł.) Ks. Bülow umiał wyciągnąć dla siebie korzyść ze sporu, który wybuchł pomiędzy parlamentem rzeszy niemieckiej a prasą. Ostentacyjnie bowiem pokazuje, że stoi po stronie prasy wskutek czego wszystkie dzienniki z wyjątkiem dzienników centrowych obsypują ks. Bülowa wielkimi pochwałami. Zławsza chwycił dziennikarzy za serce fakt, że ks. Bülow wczoraj nie wygłosił zapowiedzianej już poprzednio wielkiej mowy w parlamencie rzeszy poświęconej aktualnym kwestyom politycznym. To wstrzymanie się z wygłoszeniem owej mowy dzienniki uważają za hold złożony przez ks. Bülowa na rzecz wpływu i potęgi prasy.

Sam spór do tej pory jeszcze nie jest rozstrzygnięty, ponieważ konserwatyści nie chcą pozwolić, aby prezes parlamentu rzeszy niemieckiej hr. Stollberg cofnął już raz złożone oświadczenie uważając, że tego rodzaju cofnięcie się byłoby naruszeniem autorytetu prezesa parlamentu rzeszy.

Z drugiej strony centrum, a w szczególności p. Gröber nie chce uczynić zadość żądaniom dziennikarzy w sprawie deklaracji, jakiej dziennikarze pragnęli, t. j. aby p. Gröber wygłosił ją na publicznym posiedzeniu parlamentu.

Bezrobocie trwa więc dalej.

Dzienniki niemieckie są oburzone, że dwie gazety angielskie w Londynie i to najbardziej poczytne, bo „Times” i „Daily Mail” nie przyłączyły się do strajku i umieszczają nadal sprawozdania z posiedzeń parlamentu Rzeszy niemieckiej.

Berlin. (TBK.) Parlament niemiecki prowadził wczoraj dyskusję nad budżetem kanclerza. Sala i trybuna były zapelnione. Po kilkugodzinnym posiedzeniu odroczone dalsze obrady do dzisiaj.

Maroko.

Tanger. (TBK.) Donoszą z Alazar, że wszyscy mieszkańcy gór wezwali wszystkich Francuzów do opuszczenia miasta i zażądali proklamowania Mulej Hafida sułtanem.

Reorganizacja zarządu marynarki.

Petersburg. (TBK.) Na podstawie zarządzenia carskiego wysłano osobną komisję, złożoną z kilku admirałów, celem zwiedzenia wszystkich rosyjskich portów wojennych na morzu Bałtyckim i Czarnem. Komisya wyjechała wczoraj i ma ukończyć swe prace w ciągu 10 dni.

LITERATURA I SZTUKA.

Muzyka.

* Miss Marguerite Melville, pianistka i kompozytorka amerykańska, której koncert odbędzie się jutro we środę w sali Domu Narodnego, grała niedawno z ogromnem powodzeniem w Lozannie i Berlinie. W Lozannie zaproszoną była do udziału w jednym z abonamentowych koncertów symfonicznych, prowadzonych przez naszego rodaka Zdzisława Al. Birnbauma i odegrała z orkiestrą koncert a-moll Schumann. Jeden z krytyków pisze z tej okazji: „...Był to najprawdziwszy Schumann (c'était aussi Schumann que possible), pełen poezji i tego cokolwiek chorobliwego wdzięku, który rzadko który artysta zdola oddać w całości...” Inny zaś krytyk pisze: „...Od pierwszych taktów publiczność odczuła, że młoda i świetna pianistka posiada temperament muzyczny zupełnie wyjątkowy. Pełna subtelności w andante, panna Melville rozwijała wiele siły i niezwykłą sprawność techniczną w pierwszej i ostatniej części utworu. Szczególnie podnieść należy pocucie rytmiczne, werwę i ogień, bijące z gry artystki...”

Wobec muzyki polskiej Miss Melville ma szczególną zasługę, gdyż zapoznając w swym koncercie berlińskim publiczność i krytykę z utworami fortepianowymi Melcera, Szymanowskiego i Brzezińskiego dopomogła naszym kompozytorom do uzyskania wielkiego i rzetelnego sukcesu.

Plómiennictwo.

* Przewodnik Oświatowy, organ Towarzystwa Szkoły Ludowej, poświęcony sprawom oświaty państwowej i narodowego wychowania ludu polskiego zeszyt III za miesiąc marzec 1908 r. opuścił prasę i zawiera następujące artykuły: Zawieszenie działalności Polskiej Macierzy Szkolnej. Ludność polska powiatów łanuckiego i przeworskiego pod względem oświatowym i kulturalnym, przez Winc. Badurę. Powrót na rolę przez m. Przechadzki z działwą szkolną po Krakowie przez K. Stępowską. Kronika. Z prasy. Dział sprawozdawczy T. S. L. Okólniki Zarządu Głównego. Sprawozdanie Dyrekcyi szkoły polskiej im. Tadeusza Kościuszki w Białej za I półrocze roku szkolnego 1907—8. Sprawozda-

nie Dyrekcyi 4 klasowej szkoły polskiej im. Stanisł. Kor-narskiego w Leszczynach za I półr. r. szk. 1907—8. Wynik klasyfikacyi za I półrocze roku szkol. 1907—8 w szkole polskiej im. Ks. Żulińskiego w Hałcnowie. Delegaci wędrowni T. S. L. na Bukowinie. Z działalno-ści Kół. Wiadomości różne. Przegląd krytyczny lite-ratury.

Dział ekonomiczny.

Przemysł naftowy w r. 1907 w świetle cyfr.

Po dokładnem zestawieniu produkcji ropy w Ga-licyi w roku 1907 dochodzimy do bardzo poważnej cy-fry 11,759.741 c. m. Takiej produkcji Galicya jeszcze dotąd nie miała, wzrost produkcji przeszedł najśmielsze oczekiwania. W porównaniu z rokiem 1906, kiedy pro-dukcya wynosiła tylko 7,604.432 c. m. stanowi to wzrost przeszło 50 proc. Dotąd najwyższa produkcya była w roku 1904 (8,271.167 c. m.), a więc rok 1907 stanowi punkt kulminacyjny w naszym przemyśle nafto-wym, produkcya galicyjska stanowi już dzisiaj 4·2 proc. światowej produkcji ropy i zajmuje 4-te miejsce (Ame-ryka, Kaukaz, Indye holenderskie). Z tej cyfry 11,759.741 c. m. na Borysław i Tustanowice przypada 1/3 część, gdyż 10,115.900 c. m., co stanowi 86 proc., a tylko 14 proc. produkują inne kopalnie we wschodniej i zachodniej Galicyi.

Oto wykaz produkcji za rok 1907 według po-szczególnych miejscowości w porównaniu z r. 1906:

Kopalnie	1907	1906	Różnica
Gal. zach. Potok	138.500	163.248	— 24.748
Rogi	90.328	144.520	— 54.192
Równe	19.913	15.351	+ 4.462
Tarn. Wielop. Zag.	173.900	248.701	— 64.801
Krosno	299.600	342.675	— 43.075
Reszta kopalń			
Gal. zachod.	252.900	308.830	— 55.930
Razem	975.041	1,193.334	— 218.292

Gal. wschodnia			
Borysław. Tustan.	10,115.900	5,621.983	+ 4,493.917
Schodnica	396.500	471.510	— 75.010
Urycz	135.100	179.305	— 44.205
Mrażnica	14.900	16.100	— 1.200
Reszta kopalń			
Gal. wschodn.	122.300	122.200	+ 100
Razem	10,784.700	6,411.098	+ 4,373.702

Łączna produkcya całej Galicyi 11,759.741 7,604.432 + 4.155.309

Z wykazu tego widzimy, że we wszystkich prawie miejscowościach produkcya spadła, natomiast wzrosła raptownie w Tustanowicach. Ten raptowny wzrost da-tuje się dopiero od drugiej połowy ub. r.; miesiąc sier-pień w roku ubiegłym stanowi rekord pod względem produkcji w Tustanowicach. Jest to miesiąc, w którym przyszedł szczyt „Wilno“; produkcya w tym miesiącu wy-nosiła 1,148.200 c. m. i do końca roku prawie w ża-dnym miesiącu nie była mniejszą od 1,000.000 c. m. Nic też dziwnego, że silny spadek ceny ropy i przesile-nie w naszym przemyśle datuje się od drugiej połowy roku 1907.

Zapasy ropy na początku roku 1907 wynosiły 3,995.433 c. m. Stan zapasów ropy 31 grudnia 1907 wynosił 6,368.984 c. m., a więc wzrósł o 2,373.551 c. m. Niezależnie od wzrostu zapasów wzrosła w roku ubiegłym i przeróbka ropy o 1,791.558 c. m. Według wykazów kolejowych w roku ubiegłym wyeksportowano 9,428.207 c. m. Jeśli dodamy do tego 348.415 c. m. wyeksportowanych drogą kołową i rurociągami wprost do rafinerii, to otrzymamy cyfrę 9,776.682 c. m. jaką to ilość przerobiły w roku ubiegłym rafinerie austriacko-węgierskie. W liczbie tej mieści się 2 do 3.000 wago-nów ropy użytej do celów opałowych. Na podstawie tych cyfr stwierdzić przedewszystkiem musimy fakt, że już w roku ubiegłym rafinerie w Austro-Węgrzech prze-robiły blisko 10,000.000 cetnarów. Wskutek wzrastają-cego w roku obecnym gwałtownie eksportu nafty, wsku-tek powstania paru nowych rafinerii, jak niemniej wsku-tek coraz większego zapotrzebowania ropy do celów opałowych, spodziewać się należy, że w roku obecnym zużycie ropy wyniesie już co najmniej 12,000.000 c. m.; w dalszej więc konsekwencji, gdyby nawet produkcya w roku obecnym utrzymała się na tym samym pozi-o-mie, jak w roku ubiegłym, nie należy spodziewać się znaczniejszego wzrostu zapasów, a tem samem w roku obecnym nie może być już mowy o nadprodukcji ropy.

Naturalnie w ciągu roku nie są wykluczone jeszcze pewne niespodzianki w naszym kopalnictwie naftowem, lecz jednocześnie podnieść należy, że przeróbka ropy u nas szybko się dostosowuje do rozmiarów produkcji i dlatego rozpowszechnianie przez niektórych rafinerów lub spekulantów pogłoski o ciągłej nadprodukcji ropy nie mają zupełnie podstawy i ropa staje się u nas znów produktem cennym, produktem znacznego noku-pu i wzrost ceny surowca naftowego, na który wpływa stosunek po-pytu i sprzedaży, jest już dzisiaj bezwarunkowo na pod-stawie tych cyfrowych wykazów uzasadnionym tembar-dziej, że pierwsze miesiące obecnego roku wykazują mniej niż 1,000.000 c. m. produkcji miesięcznej. Słu-sznem jest, aby nasi producenci wykazali już dzisiaj pewną wstrzemięźliwość w sprzedaży ropy na dłuższe terminy po niskich cenach, bo łatwo przyjść może okres,

kiedy zapotrzebowanie ropy będzie większe od bieżącej produkcji. Silna i sprężysta organizacja wszystkich pro-ducentów z zarządem oryentującym się co do rozmiarów popytu i produkcji ropy, niewątpliwie mogłaby się przy-czynić do podniesienia ceny.

Cyfirowo skonstatowaliśmy według wykazów kole-jowych i w drodze obliczenia zapasów, iż rafinerie w roku ubiegłym przerobiły blisko 10,000.000 c. m. Ciekawym jest procentowy stosunek tej przeróbki ropy w rafineriach galicyjskich, austriackich poza Galicyą i w rafineriach węgierskich. Rafinerie galicyjskie prze-robiły 2,814.440 c. m. czyli 28·8 proc., rafinerie w Au-stryi poza Galicyą przerobiły 4,128.282 czyli 42·2 proc., węgierskie 2,772.209 c. m. czyli 28·4 proc. Oprócz tego zagranicę ropy w stanie surowym wywieziono 62.741 c. m. co stanowi 0·6 proc. W roku 1905 stosunek przerobio-nej ropy w rafineriach galicyjskich, austriackich poza Galicyą i węgierskich był 33·7 proc., 42·5 proc. i 23·8 proc. Stosunek więc ten w roku ubiegłym wypadł szczególnie na korzyść rafinerii węgierskich kosztem rafinerii galicyjskich. Tłumaczy się to tem, że rafinerie węgierskie w roku ubiegłym wzięły udział znaczny w eksporcie za granicę, gdy w poprzednim okresie kartelowym ograni-czały się tylko do wyrobu nafty na konsumpcję we-wnętrzną.

Dr. STEFAN BARTOSZEWICZ.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 24 marca b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 12·30 do 12·50, Pszenica na termin — do —, Zyto gotowe 10·50 do 11—. Zyto na termin — do —, Owies obrotowy na termin 6·50 do 6·70. Owies obrotowy na termin — do —, Jęczmień pastewny 6·70 do 7—. Jęczmień browarniany 7·20 do 7·80. Rzepak — do —, Lujanka — do —, Groch pastewny 7— do 7·50. Groch do gotowania 8·50 do 10·50. Wyka 5·70 do 6·10, Bobik 6·50 do 6·70, Hreczka — do —, Kukurudza nowa 7·80 do 8—, Kukurudza stara 0— do 0—, Chmiel za 56 kilo — do —, Koniczyna czer-wona 85— do 100—. Koniczyna biała 35— do 50—. Koniczyna szwedzka 80— do 95—. Tymotka 28— do 34—. Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 51·75 do 52—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus ekskontyngentowany 34·25 do 34·50. Pszenica tenduje wyżkwo. Produkty pastewne sil-nie zaofiarowane, a wobec braku odbiorców usposobienie słabsze przeważa. Koniczyna czerwoną bez kaniłanki poszu-kiwana. Koniczyna biała i tymotka bez popytu.

Kronika sportowa.

+ Nagrody w tegorocznych pięciodniowych wyścigach konnych w Krakowie wyniosą ogółem 69,300 koron.

+ Austriacki Komitet Igrzysk olimpijskich w Lon-dynie postanowił wysłać na ten światowy konkurs 58 współzawodników z poszczególnych grup sportowych. Na cyfrę tę złoży się 50 wiedeńczyków i 8 Niemców z Pragi, inne bowiem narodowości, wchodzące w skład monarchii austriackiej, oprócz Czechów, którzy wystę-pują w Igrzyskach zupełnie samodzielnie, nie zgłosiły swego udziału. Pewna część wiedeńskich sfer sporto-wych zapatruje się na to postanowienie austr. Komitetu dosyć sceptycznie, ponieważ doświadczenie, wyniesione z Igrzysk ateńskich, pouczyło, że oprócz paru istotnie bardzo dobrych sił w ciężkiej atletyce, nie było się tam czem chwalić. W lekkiej zaś atletyce, oprócz Ratha, Kwietona i może Krojera i Spieglera, a w tennisie We-sely'ego niema nikogo pośród Niemców austriackich, kogoby można zakwalifikować jako nadającego się do odegrania jakiej takiej roli w Igrzyskach olimpijskich. Słusznie też dziwnem musi się wydawać, że wobec te-go stanu rzeczy zdecydował się Komitet austr. wysłać do Londynu znacznie większą nawet ilość atletów od tej, jaką przed czterema laty wyprawiono do Aten. A już zdumienie wprost wywołuje fakt, że na Igrzyska w ojczyźnie footballu, gdzie stawać będą najlepsze z cate-go świata drużyny, postanowiono także, nie bacząc na olbrzymie koszty i narażając się na niechybną porażkę, wysłać jedną z wiedeńskich drużyn piłki nożnej.

+ Unia Welocypedystów Francuskich cieszy się niezwykle poważaniem w swojej ojczyźnie. Dowodem tego, że protektoratu nad nią nie wahał się przyjąć prezydent Fallières; wszyscy zaś ministrowie, a także b. prezydent republiki, Loubet, należą do honorowe-go komitetu Unii.

Zeszyt marcowy miesięcznika

„ATENEUM POLSKIE”

ukazuje się niebawem i będzie obejmował artykuły: Anieli Aleksandrowiczówny, Bronisława Chlebow-skiego, Maryana Diensta, Ludomiła Germana, Zdzi-sława Jachimieckiego, Władysława Kiersza, Antoniego Kryńskiego, Jadwigi Marcinowskiej, Bolesława Orłow-skiego, Bronisławy Orłowskiej, Eugeniusza Romera, Tadeusza Sobolewskiego, Adama Szelągowskiego, Władysława Witwickiego.

Przedpłata roczna wynosi 20 kor., półroczna 10 kor. kwartalna 6 kor. Przedpłatę przyjmuje Administracya „Słowa Polskiego”.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

Do Szan. Zwolenniczek

Pani Róży Makarewiczowej.

Z powodu ogłoszenia z zapowiedzią nowego wydania zna-mej książki p. Róży Makarewiczowej p. t.: *Kuchnia praktycz-na*, otrzymujemy codziennie wśród licznych zamówień tak znaczny poczet listów z zapytaniami o informacje, że tylko z trudnością możemy służyć odpowiedzią na każde zapytanie z osobna. Dlatego uważamy za swój obowiązek na tem miej-scu podać licznym zwolenniczkom kucharskiej książki znakomi-tej autorki do ogólnej wiadomości, że nowe to zapowiadane wydanie *Kuchni praktycznej*, dzieła, nagrodzonego na ze-sztorocznej wystawie hygienicznej we Lwowie złotym meda-lem, pojawi się dnia 6 kwietnia b. r. w stosunku do poprzednich swych wydań znacznie jeszcze ulepszone. Nowe to, doborowe i wyczerpujące wydanie *Praktycznej kuchni* p. Róży Makare-wiczowej zawiera na 720 stronach przeszło 1100 praktycznych przepisów. Oprócz dawnych wypróbowanych i na nowo zrewi-dowanych podaje cały szereg nowych ze wszystkich dziedzin sztuki kulinarnej, tak z zakresu gotowania zup, jak przyrzą-dzanie mięs, pieczenia ciast i tortów. Idąc z postępowem czasu przestudowała autorka poprzednie podania sumien-nie i rozszerzyła dzieło nowymi wiadomościami, zdoby-tymi długoletniem doświadczeniem, opartem na wzorach najnowszych i najznakomitszych. Czyniąc zadość dotkli-temu brakowi w dotychczasowych polskich książkach ku-charskich, uzupełniłyśmy „*Praktyczną kuchnię*” działem u nas dotąd zgola nie uwzględnianym, umieszczając w do-datku *Kuchnię dyetetyczną*, opracowaną fachowo, ze znajo-mością rzeczy, w sposób przystępny przez lekarza. Rozdział, *kuchni dyetetycznej poświęcony*, podaje cenne wskazówki i prze-pisy co do odżywiania się osób chorych i rekonwalescentów, z uwzględnieniem najnowszych zdobyczy higieny i terapii. Nowe wydanie *Praktycznej kuchni*, zaopatrzone w 80 ry-cin w tęczach i w 5 kolorowych tablic, stoi na wysokości najlepszych tego rodzaju zagranicznych wydawnictw i jako takie stanowić będzie w naszym piśmiennictwie kulinarnem wybitny postęp i udoskonalenie.

KSIEGARNIA POLSKA

B. POŁONIECKIEGO

WE LWOWIE.

3321



Gorsety

najnowszego kroju z ra-cjonalnym, prostym przodem, które trwale zachowują fason, poleca zaszczytnie renomowana

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina” 240

we Lwowie, Jagiellońska 6 i pasaż Hausmana.

Wielki wybór gorsetów gotowych.

Zamówienia ściśle podług miary wyko-nuje się w ciągu 24 godzin.

„TLEN” *Nydyt od tupiezu* wpływające jednocześnie korzystnie na porost włosów — sporządzone podług przepisu dr. Lustra z Krakowa, specjaliści kosmetyki lekarskiej i chorób włosów.

Bay-rum

Znakomitym środkiem pomo-cniczym jest wyrobu fabryki „TLEN”, którym należy naćierać skórę głowy.

Dopominać się wszędzie z marką fabryki „Tlen”. Do nabycia w aptekach i drogueryach. 1726



Otrzymałem

świeży transport

herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

Congo zł. 1·60

Souchong „ 2—

Souchong zbiór maj. „ 3—

Kaysow „ 4—

Wysiewki z herbat zł. 1·30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1·60 za pół kilograma

Handel herbaty i kawy 14

Edmunda Riedla

We Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Poszukiwani

Zastępcy dla fabryki wyrobu sera Fürstenberg

w Wschetatt, poczta Pawlików, Czechy.

Fabryka wyrabia sery w krążkach i kawałkach. Odpowiednie wynagrodzenie. — Cenniki darmo i oplatnie. — Fabryka wy-syła sery także en detail. 3365

JULIAN hr. BRUNICKI

Szkołki drzewek

Oddział w Stryju

c. k. gal. Tow. gospodarsk.

Podhorcie obok Stryja

poleca: 2115

Drzewka owocowe

Nasiona warzywne.

i ozdobne

kwiatowe i pastewne,

oraz inne płody szkółko- we najlepszej jakości

świeże, wyborowe,

po najniższych cenach

Towar doborowy, obsłu- ga rzetelna, fachowa i

Poszukuje zastępców po- gażu. w kraju dla komis.

prędką.

sprzedaży nasion w toreb.

Cenniki na żądanie wysyła się odwrotnie.

Kto zamawiając powoła się na ogłoszenie w „Słowie

Polskim” otrzyma bezpłatnie odpowiedni dodatek.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

We wtorek dnia 24 marca 1908 r.

FAUST

— opera w 5 aktach Karola Gounoda. —

Początek o godzinie 7— wieczór.

Colossenm Hermanów od 16-go marca b. r. — The Toronto Troupe, najświetniejsi gladiatorzy świata. — Obersteiner, (12 osób) największy zespół styryjski. — Narow Brothers, najznakomitsi komicy cykliści. — Les Leandros, fenomen siły kobiecej. — „Nowy Adam”, fantastyczna komedia z francuskiego. — Vitograph, Sensacyjne obrazy. — 10 atrakcyj. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8.

Kawiarnia Amerykańska

ul. 3-go Maja 11

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej odmiennych pułków 30, 80, 95, pod batutą swych kapelmistrzów. — Początek o godzinie 9 wieczór. 23

Owoc odświeżający i przeczyszczający

BARDZO PRZYJEMNY W UŻYCIU PRZECIWKO

ZATWARDZENIU

HEMOROIDOW, ŻÓŁCI, ZAPALENIOM KISZEK I ŻOŁĄDKA

TAMAR INDIEN GRILLON

prawdziwy TAMAR INDIEN GRILLON aptekarza w Paryżu sprzedaje się w pudełkach po 12 i po 6 pastylek.

*Wymagać należy się, aby na każdym pudełku i na każdej pastylce był napis **E. GRILLON**.

W PARYŻU, 33, rue des Archives i we wszystkich aptekach.

FABRYKA ZAŁOŻONA w roku 1789.

Jedyna Fabryka Świec woskowych i blichowania wosku

Fryderyk Schubuth i Sp.

Lwów — Rynek I. 45.

3001

połącza Świece woskowe ołtarzowe i do Sanctisimum. Stoczki woskowe, Gromnice białe i malowane. Świeczki woskowe na drzewka. Kwiaty do świec i ołtarzy. Miód biały czysty i powieć znakom. środek przeciw kaszlowi! Stok po 80 i 140 h.

Światowej sławy prawdziwy

Dra Fried. Lengiela balsam brzożowy

Jedyny środek do pielęgnowania rąk i twarzy używany od lat 50. Nadaje skórze w krótkim czasie młodocianego, pięknego wyglądu i czyni ją śnieżną białą. Cudownie szybko ustępują zmarszczki, wagi, piegi, plamy wątrobiane ospowatość, czerwoność skóry i nosa i t. p.

Cena dzbanka k. 3—

Dra Fried. Lengiela mydło benzoosowe

mydło z balsamu brzożowego — najdelikatniejsze mydło na cerę po k. 120 i 70 h.

Dra Fried. Lengiela Opo Creme podtrzymuje istotne działanie balsamu. —

Cena słoika k. 120.

Ovarin puder doskonały puder do codziennego użytku po kor. 150.

Dra Marasa olejek przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, wzmacnia cebulki włosowe i przyspiesza porost włosów po kor. 2— i 4—.

Ostrożnie przed naśladownictwami!

Zwracamy uwagę na własnoręczny podpis:

Dr. Fried. Lengiel.

Główny skład: Adlerapotheke, Schlaggenwald, Czechy. We Lwowie otrzymać można w aptece H. RUBLA róg ulicy Krakowskiej i Skarbowskijskiej i we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach. 1077

Ciągnięcie 1 kwietnia.

Główna wygrana 600.000 franków

Polecam.

12

Losy tureckie

Losy tureckie dają 6 ciągnięć rocznie, dnia 1 lutego, 1 kwietnia, 1 czerwca, 1 sierpnia, 1 października i 1 grudnia.

Losy tureckie dają rocznie 6 głównych wygranych, a mianowicie trzy po 300.000 fr. i trzy po 600.000 fr. i liczne mniejsze wygrane.

Losy tureckie dają także przy wylosowaniu najmniejszą wygraną w kwocie 240 fr. = 229 kor.

Polecam przeto

LOSZY TURECKIE do kupienia za gotówkę według kursu dziennego, — dalej oferuję

1 los turecki na spłaty miesięczne po k. 7 lub k. 8

5 losów " " " " 35 " 40

25 " " " " 160 " 180

Cenę ustanawiam najtańszą na podstawie kursu dziennego. Wyłączne i niepodzielne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie i najlepiej przekazać pocztowym. Na dalsze raty przesyłam czek p. k. o.

EDWARD URBAN

Dom bankowy

Bern. Grosser Platz 23—25 (we własn. domu).

Rzetelnych stałych odsprzedawców ustanawiam wszędzie.

Niska cena.

Dobra prowizja.

WE LWOWIE

przy ulicy Romanowicza I. 3 (róg ulicy Fredry i placu Akademickiego, Telefon 1020) otworzono

PIERWSZY W KRAJU

Instytut Zanderowski

pod kierunkiem docenta dra A. Gabryszewskiego i dra J. Wojtkowskiego

Lecznica mechaniczna zaopatrzona w słynne, poruszane elektrycznością aparaty dra Zandera w Stockholmie.

1) zabezpiecza od suchot i szkodliwych skutków siedzącego trybu życia t. j. gichtu, atonii kiszek, haemoroidów, zwapnienia tętnic i t. d.

2) leczy choroby serca i tętnic, astmę i rozedmę płuc, cierpienia trzustki i dróg żółciowych i artrytyzm, otępienie i choroby nerwowe, bezsenność, bóle głowy i t. d. obok niego 2809

Zakład ortopedyczny

w którym leczy się: wszelkie zwichnięcia w budowie ciała, mały wzrost, garby i skrzywienia kręgosłupa i karku, nogi i bioder, cierpienia stawów i mięśni.

Wyrób gorsetów, pasów przepuklinowych i brzusznych.

kąpiele w gorącym powietrzu.

Zarząd ogrodu

J. E. hr. Lanckorońskiego

w Rozdole poleca:

Jabłonie wysokopienne, półpienne i karłowe w najlepszych odmianach.

Śliwy wysokopienne i węgierki w różnych odmianach.

Orzechy włoskie silne, wysokopienne.

Morele i brzoskwinie formowane i krzaczaste.

Wiśnie wysokopienne.

Agrest i porzeczki krzaczaste.

Maliny w 4 najlepszych odmianach, owoc żółty i czerwony.

Truskawki i poziomki w najlepszych odmianach, 2 razy rodzące.

Winorośle w 3 odmianach.

Różę wysokopienne i niskie na korzeniu szczepione. Różne krzewy i drzewa ozdobne a mianowicie:

Dentzie, Spirea, Veigelia, Torsythia, Loniceri, Kasztany, Lipy, Klony, Akacje knliste, Topole z białym liściem i wierzyby piazające. Różne drzewa lasowe.

Objaśnienia odwrotną pocztą. 3270

KINOTEATR

Excelsior Urania w sali Filharmonii

Codziennie wspaniałe przedstawienia o godz. 8 wieczorem. Środy i soboty popołudniu o godz. 5 popularne prelekcje Uranii z obrazami świetlnymi i Kinoteatrem po cenach znizonych do połowy. W niedziele i święta dwa przedstawienia z wyjązajne o 5 i 8 wieczór. Muzyka 15 p. p. z kapelmistrzem p. Konopaskiem. — Program od 21—26 marca obejmuje najpiękniejsze atrakcje ostatnich przedstawień teatru Pathé w Paryżu. — Za cesarskim kanale. — Jeden dzień w ochronce. — Zaklęta królowa. — Modernistyczny rzeźbiarz i 16 dalszych numerów. — W sobotę 21 i wtorek 24 marca o g. 5 popoł. przedstawienie z prelekcją popularną. 3246

KONKURS.

Zwierzchność gminna miasta Zbaraża rozpisuje 2 konkursy, a mianowicie:

1. Na posadę kasyera miejskiego z roczną płacą 1200 koron.

Wymagana ustawowo przepisana kwalifikacja, tudzież odpowiednia kaucja, której wysokość ubiegający się o posadę tę zapodają mają.

2. Na posadę dyplomowanego weterynarza miejskiego z roczną płacą 1200 kor.

Posady te nadane będą na rok prowizorycznie, poczem nastąpić może stabilizacja.

Termin do wnoszenia odnośnych podań przy dołączeniu żądanych dokumentów i wykazaniem się z dotychczasowego zajęcia, oznacza się do 15 kwietnia 1908.

Zbaraż, dnia 12 marca 1908.

Sekretarz:

Burmistrz: 3425

Gołebowski.

Kruh:

L. 5285.

Ogłoszenie.

Podaję do wiadomości interesowanych, że

Jarmark roczny

t. zw. środopostny

odbywać się będzie w Tarnopolu w dniach 1, 2, i 3 kwietnia 1908 r.

Tarnopol, dnia 21 marca 1908 r.

Magistrat król. miasta.

Zast. burmistrza:

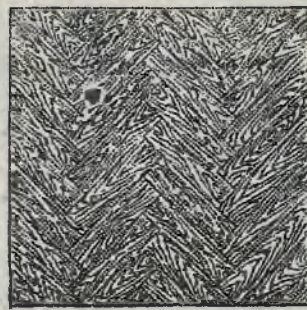
Dr. Mandl.



Hygieniczny wózek dla

premiowany na oddziale Prof. Uniwersytetu i Dyrektora Uniw. kliniki dziecięcej w szpitalu św. Anny, radcy dworu prof. dr. Teodora Eschericha, odznaczony na wystawie Towarzystwa „Säuglingsschutz“ pod kierownictwem dyrektora prof. dr.

Teodora Eschericha — pochodzi z światowej sławy fabryki wózków dziecięcych L. Baumann, Wiedeń, VI., Millergasse 6 Firma wspomniana wysłała na życzenie opisy, bogato ilustrowane katalogi higienicznych oraz rozmaitych innych wózków dziecięcych darmo i oplatnie. 2042



Parkiety

i posadzki deszczukowe

oraż wszelkie

wyroby stolarskie

jako to: 2576

drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe itp.

poleca

Fabryka parowa

Braci WCZELAK we Lwowie.

Przy zakupnie

proszę uważać



parasola



na naszą markę.

2001

Wyrób solidny.

600.000 frank.

wygrać można już

dnia 1 kwietnia 1908

przez kupno

400-frankowych

losów tureckich

z których każdy los wygrać musi co najmniej 240 franków w ziocie.

6 ciągnięć rocznie 6

Losy oryginalne po cenie kursu dziennego albo w ratach miesięcznych 32 po 7 koron.

Już zapłacone pierwszemu raty zapewnia wyłączne i natychmiastowe prawo gry na losy oryginalne przez władze kontrolowe.

Lista ciągnięć „Neuer Wiener Mercur“ darmo.

KANTOR WYMIANY

OTTO SPITZ

Wiedeń, I. 3355

Schottenring tylko 26.

Bezpłatnie i bez porta



wysłać każdemu mój wielki, bogato ilustrowany cennik z 300 wzorami solistów, dobrych i tanich instrumentów muzycznych każdego rodzaju.

c. k. dostawca nadw.

Yanns Konrad

Dom wystawowy instrumentów muzycznych

w Brax nr. 874 (Gazety)

Skrzypce do nauki bez smyczka K. 480, 550, 680 i wyż. Do tego smyczek K. — 80, 1. 160. Cytry, harmonie i t. d. na składzie. 142

MIÓD PSZCZELNY

prawdziwy, patoka, lipcowy wysiła w 5 kg. blaszankach po 6 koron opłatnie. Wyborne zas miody do piła z własnej miodoszlarni (odznaczony na wystawie b. z. złotym medalem) wysiła w 5 kg. szklanych garstkach po 5 k. 60 h. również opłatnie.

ZARZĄD DÓBR I PASIEK

Zygmunta Lityńskiego

w Siemikowcach, p. Siemikowce. 2517

K. 450.000

tytułem głównej wygranej w

13 ciągnięciach do roku 13

daje 5 następujących kuponów:

losu austr. czerwonego krzyża.

losu włoskiego czerw. krzyża.

losu węgiers. czerwonego krzyża.

losu Bazylika.

losu serb. państw. (tytoniowego).

Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę kor. 7125

lub na 32 raty miesięczne po kor. 250 2067

Po przesłaniu pierwszej raty kor. 250 przekazem, otrzymuje kupujący dokument sprzedaży, stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy, z seryami numerami efektów, do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością.

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.

Dom bankowy i kantor wymiany

Mährisch-niederösterreich.

„MERKUR“

Bern. mor. ul. Nowa 20.

2042

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specjalnych

leczniczych

pod firma 10

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy I. 4

wyrabia pod kontrolą Komisji

Przemysłowej Tow. Lek. Kraje.

polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chem.

icznym wodom: Bilińskiej,

Gieszhuberskiej, Seitzerskiej,

Vichy, Homburg, Marien-

badzkiej, Bissingen, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litowa, bromowa, jodowa,

żelazista, kwaśna, oraz nor-

malne wody mineralne z prze-

pisu prof. Jaworskiego.

Sprzedają oszczędnie w apte-

kach i drogueryach

Główny skład we Lwowie w apt.

I. Wawrskiego. Halicka 5.

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

2042

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu należytości (po 6 hał. za każdy wyraz, najmniej 60 hał.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezzwłocznie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wysyła się do Administracji za okazaniem kwitu na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Przez c. k. Rząd kon.
Biuro informacyjne
dla spraw wojskowych
em. podpułkownika
Karola N. NAHLIK
Lwów, Piekarska 1. 37.

Rutynowany nauczyciel irakuskiego ma jeszcze wolnych 2 godzin. Romanowicza 16. 3413

Panny gimnazystki przystępujące do matury, fizyki i niemieckiego. Zgłoszenia pod „Profesor” poste rest. Lwów. 3477

Wykształcona starsza Wiednia (rodem Polka) dzieli lekcy konwersacy niemieckiej. — Jabłonowskich 18, drzwi 1. 2634

Akademik zdolny pedagog poszukuje lekcy na prowincji. Lwów, Konopczyk, Uniwersytet. 3531

Biuro „Wielkopolska” Mościckiego 10 poszukuje dwie Francuski-Paryżanki. 3510

Ukończony filozof, starszy, doświadczony, poszukuje posady do gimnazjalistów lub realistów. Warunki skromne. Laskawe zgłoszenia pod „Uczciwa praca” do Adm. Słowa. 3517

Stowarzyszenie nauczycielek przyw. Brajerowska 14 poleca ukwalifikowane nauczycielki, bonny, freiblanki i cudzoziemki. Pokoje gościnne panom do dyspozycji. 3502

Posady poszukiwane

Koron 500 i więcej zapłacę za wyrobienie mi posady w dobrach lub większej fabryce (tow. akc.), wydziale powiatowym lub innej instytucji. Mam akademicką handlową i 2-letnią praktykę i siły. Mogę złożyć większą kaucję. Obojda dyskretna we własnym interesie. Laskawe zgłoszenia pod „Zdolny” do biura dzienników S. Sokołowskiego we Lwowie. 3175

Asekuracyjne towarzystwo znajdzie we mnie dobrą siłę. „Ukończony technik” poste-rest. Lwów. 3476

Ukończony politechnik i student Akademii rolniczej i leśnej w Wiedniu, katolik Polak, zony, 47 lat mający, który przez 24 lata zarządzał większymi dobrami i fabrykami poszukuje odpowiedniej posady. Oferty proszę nadsyłać pod adresem Lwów post. rest. „Dubno”. 3444

Konceptowy współpracownik notaryalny, pierwszorzędna siła, także sporne, poszukuje posady w kancelarii notaryalnej lub adwokackiej. Pod „Gruntozna rutyna” Stanisławów. 3461

Korespondent polsko-niemiecki bardzo biegły, chętny pracownik, zaufania godny, poszukuje posady. Pod „Chlubne świadectwa” Stanisławów. 3462

MŁODY CHEMIK
(26 lat) Polak z Poznańskiego, z praktyką w cukrownictwie i chem. fabryce, obecnie zatrudniony w chem. fabryce (żelazna) w Niemczech, poszukuje miejsca. Laskawe oferty pod „J. P.” przyjmuję Adm. Słowa Polskiego. 3537

Panna znająca kraj oraz szycie bielizny poszukuje zajęcia w prywatnym domu chętnie na wyjazd. Restante „Vally” Lwów tylko za okazaniem kwitu. 3496

Pomolog z rozległą praktyką znajomością kultur, cennych rodzajów drzew, krzewów i krzaków owocowych, przyjmuje wykonanie zakładów rentownych, które obok gospodarstwa wiejskiego znaczne dochody przyspazają. Szczegóły będą omówione. Zgłoszenia przyjmują Izba dyrektora Makarewicz, pl. Dąbrowskiego we Lwowie. 2297

Uczeń z ukończoną 6-klasą gim. poszukuje posady w aptece. Bardach, Tarnopol, Brodzickiego. 3486

Posady zaopatrywane

Adwokat Baran w Horodence poszukuje natychmiast rutynowanego koncyplenta z praktyką prowincjonalną. 3086

Fotograf dobrego retuszerza przyjmie zaraz zakład fotogr. „Maryla” Sambor. 3414

Adwokat Kofler w Grzymałowie poszukuje koncyplenta z praktyką powiatową, Izraelite. 3454

Adwokat poszukuje rutynowanego koncyplenta od 1 maja 1907 ewent. wcześniej lub później. Zgłoszenia z warunkami: Dr. S. Marowski, Ropczyce. 3483

Bona Niemka potrzebna do trojga dzieci. Adres: Kulparków, willa naprzeciw Zakładu Dr. Mikulskiego od godziny 9—11 rano i od 1—2 popołudniu. 3480

Adwokat Spritzer w Skolemie poszukuje rutynowanego solycytatora tabularzysty z dniem 1 kwietnia 1908. Warunki korzystne. 3474

Pomocnik handlowy, katolik, biegły ekspedient, obznajomiony z działem farb i materiałów, znający dokładnie język polski i niemiecki, znajdzie zaraz umieszczenie w firmie. Reim i Spółka, Kraków. Do ofert dołączyć należy odpis świadectw i fotografię. 3430

Poważna instytucja

poszukuje samodzielnego zdolnego buchaltera katolika.

Posada do objęcia możliwie zaraz. — Zgłoszenia z podaniem referencji i odpisami świadectw do Biura Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hausmana pod „A. B.” 3000

Stała posada dla pań lub panien 100 kor. miesięcznie. Blizsze warunki w „Orlich Skrzydłach”, które nabyć można w księgarniach i trafikach. 3411

Praktykant z ukończoną 2-gą klasą gimnaz. władający językiem polskim i ruskim znajdzie zaraz umieszczenie w handlu papieru i galanter. Duskowskiego w Przemyślu. 3422

Muzykant, grający na pierwszych skrzypcach (Pringelger) zostanie w 95 pp. przyjęty. Zgłoszenia nadsyłać do zarządu muzyki 95 pp. 3008

Adwokat na prowincji niedaleko Lwowa poszukuje koncyplenta pracującego samodzielnie w kancelarii. Kandydaci z odpowiednią kwalifikacją zechcą swe zgłoszenia z dokładnym zapozdaniem dotychczasowej praktyki i żądanego wynagrodzenia nadesłać pod „Adw.” do Adm. „Słowa Polskiego”. 3540

Zdolny rutynowany i dobrze polecony droguista znajdzie posadę od 15 maja. Wiadomość w aptecę w Debicy. 3534

Zdolną osobę do sprzedaży oraz zdolne panny w modniarstwie przyjmie zaraz Magazyn Mód „La dernière Mode” 3 Maja 7. 3513

Zawiadomienie.
Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzecznością zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub szyfr). Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy za zwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych.
Przestrzegamy przed dotarciem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczą a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomocni być nie możemy.
Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.
Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszających znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.
Adm. Słowa Polskiego.

Kupno i sprzedaż

Kłaczy mioty pieprzowej 1000 sztuk 30 kor. do nabycia u Stanisława Lachowicza Jaworów. 3427

90 sztuk szlachetnych drzewek jabłoni i grusz, jakoteż 180 dziesiętnych 5 letnich są tanio do nabycia. Blizszej wiadomości udzieli Kasańska Rawańska. 3429

Arab 16 miary ze stada Saurów z rodowod. 10 lat. Karog. b. odm. pod damskie siodło i w zaprzęgu. Wielkie chody, skacze pewnie, za 350 zł. sprzeda Zarząd dóbr Pohorylce poczta Podhajczyki koło Lwowa. 3482

Rower mało używany, trybowy, z podwójną przenośnią tanio do sprzedania. Zacharyewicza 5. Dozorca wskaze. 3478

Alpejskie Gogodze

(Preiselbeer-Kompot) smaczny Kompot do potaw mięsnych, czysto wybrane z naturalnym smakiem i zapachem 5 klg. za 8 koron, hurtem taniej 3364

Nadw. dost. PARASKOVICZ
Gutenstein A. N.

Solamin Comersoni violet, S. nowość. Karofle sprowadzone z Paryża tu rozmnożone bardzo piękne na bagnistych polach, smaczne. We Francji u Mr Labergerie po 25 fr. 5 kilo tu 6 kor. 5 kil. worek. Matczyńska, Kołomyja, Wila Matczyn 3428

Zarząd szkółek

leśnych i ogrodowych
Borówna obok Bochni
poczta Wiśnicz
poleca do kultur: wysadki leśne, drzewka parkowe różne krzewy ozdobne i rośliny na żywe płoty. Sprzedaje: Nasiona drzew leśnych przeważnie krajowe a przez krajową Stację Botaniczno-rolniczą kontrolowane.
Na żądanie przesyła cenniki franco. 3332

Meble na raty. Znana firma Münzer, ul. Rejtana 4, udziela pod łatwymi warunkami meble na raty. 3455

I-sza Korczyńska Tkalinia

Mieczysława Goneta
w Korczynie
wysyła darmo i opłatnie cenniki i próbki płócien, web, płócienek, ręczników zwykłych i higienicznych, chustek, bielizny stołowej itp. wyrobów. Ceny niskie, towar I-szej jakości. 3426

Antacytu dla gazometrów dostarcza szybko N. Katner w Podwołoczyskach. 2665

Wilgoć lub grzyb najsilniejsze wyniszczają „Glażymna” Mossoczy, Lwów, Hetmańska 12. 3308

Wanny, piece kąpielowe, łodownie pokojowe. Wielki wybór, poleca F. Książkiewicz Lwów, Jagiellońska 18. Cenniki na żądanie. 3439

Porteplian Hofbauera krótki nieucięty 250 zł., koncertowy 120 zł. Żulińskiego 6, Kalinowski. 3532

Cebulki tuberóz sztuka 20 hał. begonie bulwiaste 30 hałery wysyła Antoni Klimowicz, Lwów. 3506

Wertheimowska Kasa ogniotrwała czwórka nowa kosztowała kor. 480 sprzedam za 250 kor. Wiadomość u dozorcę ul. Wałowa 14, Lwów. 3500

Róże

Jak przeszłych lat, tak i tego roku wysyłane będą z ogrodów Szebińskich „róże szlamowe” 4-letnie, 3-12-letnie wysokopienne, półpienne, półpienne i niskie w najnowszych odmianach po cenach nader przystępnych: a to od 80 hał. do 1 kor. 60 hał. stosownie do jakości i rozwinięcia. Zgłoszenia przyjmują: Zarząd ogrodów w Szebiuach poczta i stacja kolei Moderówka koło Jasła 3501

NARYBKSI SUMA

karta amerykańskiego do ubocznej obsady stawów na wiosnę ma do zbycia, jak długo zapas starczy gospodarstwu stawowe w Lubelli o. p. Dobrosin po cenie 3 kor. za klg. 15 do 20 sztuk. 3536

Osoby zasługujące na kredyt mogą nabywać na małe raty miesięczne najznakomitsze dzieła pisarzy polskich i obcych. Katalogi bezpłatnie. Zastępstwo księgarń nakładowych polskich. — Lwów, fach pocztowy 11. 3529

Interesy handlowe

Apteka w Schodnicy do wydzierżawienia. Zgłoszenia tamże. 3316

Młyn amerykański, mający 24 wagonów zboża miesięcznie na Podolu w mieście powiatów, blisko stacji kolejowej z powodu stosunków rodzinnych tanio do sprzedania. Zgłoszenia do Adm. Słowa Polskiego pod „Młyn walcowy 165” 3538

1000 koron i więcej dam do spółki fachowcowi do otwarcia greisler. Wiadomość: Kancelarya adwokata Schenka, Zimorowicza 7. 3508

Nieruchomości

W Tartarowie grunt pod budowę (1 i ćwierć morga) w pięknym położeniu nad Prutem, w pobliżu stacji korzystnie do nabycia. Dr. Bożewicz Bank hipoteczny. 3142

Dom z ogrodem na wsi lub w miasteczku we Wschodniej Galicji kupi „Okazicieł kwitu inser. Nr. 1979” we Lwowie poste rest. 3498

25 morgów sadu do wydzierżawienia. Wiadomość: Kalcza 20. 3497

Artykuły spożywcze

Herbaty z cesarską rosyjską rządową banderolą dostarcza N. Karzner w Podwołoczyskach. 2664

Znakomite ciastka po 3 centy w Cukierni Krakowskiej, Lwów, ulica Fredry. 3269

Znakomite RYDZE kiszzone. beczuleczka 3 korony. Feliks Wojciechowski, Jarosław. 2875

50% oszczędza się przez 0 samodzielne sporządzanie znakomitych stołowych i deserowych likierów w sposób pojedynczy na zinnio, za pomocą esencji likierowych „MONOPOL”. Do nabycia w drogueryach i sklepach korzeunych. Skład wysyłkowy droguerya MENKE-SA, Lwów, ul. Kazimierzowska 19. Wyrób krajowy. 169

Mleka dworskiego poszukuje „Zródło konsumcyjne” produktów wiejskich. — Popiel, Lwów, Dominikańska 9. 2899

Mieszkania i sklepy

Wykwintne mieszkania większe do wynajęcia Turecka 1. 3. 3266

Sześć pokoi, przedpokój, weranda, ogród, zaraz do najęcia, Golebka 11A. 3407

Poszukuję od 1 lipca w pobliżu Techniki lub Uniwersytetu mieszkania złożonego z 4 pokoi z przynależnościami na I lub II piętrze. Zgł. Adm. „Słowa Polskiego” „A. M.” 3481

Pokoje z komfortem urządzone z osobnym wejściem, przedpokojem, łazienkami, z całem utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Zybikiewicza 41, I piętro, zgłosić się tamże. 3402

Duży pokój frontowy, elegancko umeblowany z osobnym wejściem, wraz z całem utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Romanowicza 18, I piętro. 3530

Kraszewskiego 25 3 frontowe pokoje balkon pierwsze piętro od 1 kwietnia. 3341

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 20

Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Patenty i wynalazki

dotyczące działu oświetlenia, przemysłu chemicznego i elektryki poszukiwane.

Oferty uskutecznia BIURO patentów M. Gelbhaus — Wiedeń VII, Siebensterngasse 7. 2017

Koncesjonowane Biuro elektryczne Stanisława Lesniakowskiego, Lwów ul. Leona Sapiehy 1. 19. — Urządza oświetlenie elektryczne w załączeniu do sieci miejskiej. Aparaty do elektrycznego oświetlenia od 15 do 200 lamp, Zamówienia uskutecznia się szybko i rzetelnie — z dobrego materiału. Kosztorysy bezpłatnie. Ceny umiarkowane. 2480

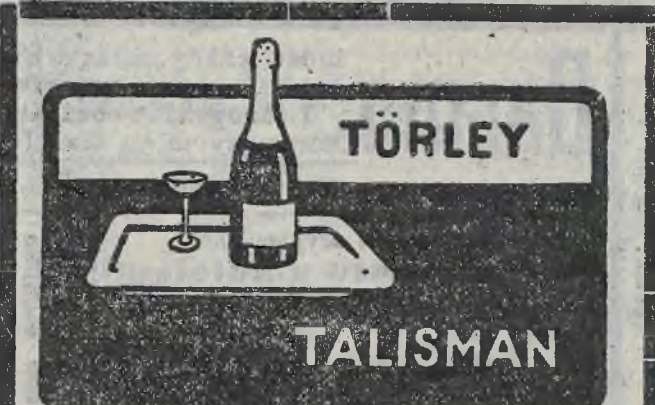
Zony poszukuje tą drogą kierownik szkoły. Pierwszeństwo mają nauczycielki chociaż i nie nauczycielki mogą reflektować. Fotografia pożądana. Dyskretya zapewniona. Poste rest. „Samotny”. Lipica Dolna. 3539

W 5 kilow. koszach

Pomarańcze (malinówki) najśodsze, najlepsze K. 2-80
Pomarańcze zółte jak miód słodkie 2-60
Mandarynki najlep. jak 3-40
Cytryny duże soczyste 2-30
Jabłka deserowe najlepsze tyrolskie 4-—
Jabłka deserowe najszlachetniejsze tyrolskie 6-—
Karafiol świeży, biały 2-00
Karafiol maitański nowe 1-90
Wysyła za zaliczką z Wiednia
SOMA GRAUZ
eksport owoców południowych Wiedeń, IV, Schikanederg. 4.
Dla odpredających najtańsze engros—ceny wedle targu dzien. pospieszna wysyłka. 2022

Proszę żądać!

bezpłatnie i franko moją bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 ilustracjami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.
Pierwsza fabryka zegarków
HANN'S A KONRAD'S
c. k. dost. nadw. 141
w Brux nr. 873 (Czechy).
Prawdziwy szwajcarski remontarowy zegarek niklowy system Roskopf k. 5: 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontarowy srebrny k. 840, z podwójną kopertą k. 1250. Niema ryzyka. Zamiany doz. lub zwrot pieniędzy.



Poleca się jako markę renomowaną.
Do nabycia w pierwszorzędnych handlach i lokalach.
Zastępca na Galicję: Maurycy Lustig, Lwów.

Los turecki 400 fr. mający wczoraj sześć ciagnień (najbliższe już 1 kwietnia) polecamy na spłaty miesięczne po 6 kor. 50 hał. Pierwsza rata zpn. 9 k. 50 hał., dalsze po 6 k. 50 hał. Razem 37 rat. Losy tureckie mają przy każdym ciagnieniu kilkanaście głównych wygranych (600.000, 400.000, 300.000, 200.000 itd.) zaś każdy los musi wylosować kwotę 232 fr. Losów tureckich asekrować nie potrzeba, gdyż nawet w razie wylosowania najniższej wygranej, straty nie ponosi. Składający 1 ratę zpn., ma prawo gry już przy ciagnieniu 1 kwietnia!
Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Malizę kto zamienił 18 lub 19 na stacy w Jarosławiu proszę odesłać na stacy Krystynopol Mika. 3533

Powozy odnawia i reperuje najtaniej FABRYKA powozów

Lickendorf
Lwów, Żulińskiego 4.

Rzetelne kupno starych powozów i zamiana takowych za dopłatą na nowe. 2260

Najbardziej zadawniona
Wilgoć i grzyb domowy
usuwać raz na zawsze. Liczne uznania za roboty od lat 12 wykonane. Przesyłka próbna 6 kor. Impregnowane przeciw butwieńiu, owadom i myszom
płyty słomiane niepalne, patent „Mosso-czy” nr. 21215, do budowy domów, ścian działowych i ochorony ścian zimnych. — Zamówienia: Biuro fabryki „glazury” i płyt słomianych. Lwów, Hetmańska 12 (Spółka budowniczych). 2748

Najlepsze higieniczne wyroby gumowe i rybne poleca do celów sanitarnych — najtańsza drognerya Menkesa Lwów, ul. Kazimierzowska 19, róg ul. Rzeźnickiej. 170

Zmiana lokalu!

Magazyn towarów modnych damskich pod firmą

Jan Pawłowski

przeniósł swój magazyn z placu Maryackiego na

ul. Karola Ludwika 3

obok magazynu broni WP. Dzikowskiego.

W nowo otworzonym magazynie polecam na sezon wiosenny najnowsze

Parasolki

Kapelusze

Kwiaty

Boa

oraz wszelkie nowości w zakres przyborów do krawieczyny i modniarstwa wchodzące.

Znakomite rękawiczki

DIANA. 3519

DEZODOR

jest niezbędny w szpitalach

DEZODOR

Dezodor

jest niezbędny w każdym domu

Proszek do odwaniania i desynfekcyi ma nader miły zapach. Przy nadchodzącej wiosnie z powodu morderczych wyziewów jest zapobiegającym środkiem desynfekcyjnym i odwanianym. Odnaczone na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1907 we Lwowie medalem srebrnym. Otrzymał tysiączne uznania z bardzo poważnych instytucyj. Kosztuje: duże pudełko 1 koronę, mniejsze 50 hal. Jest do nabycia w aptekach, drogueryach i składach farb.

Główny skład i kantor zamówień „DEZODORU”
Wł. Bażant Lwów, Halicka 1. 3.

Orzeczenia.

Do Pana Gustawa Bażanta — Lwów.

W odpowiedzi na ustnie wniesioną prośbę w sprawie wypróbowania wynalezionego przez Pana środka do desynfekcyi i odwaniania wychodków „Dezodor”, zawiadamia się Pana, iż dotychczasowe próby poczynione z „Dezodorem” w wychodkach stacyjnych i wagonowych na tutejszym dworcu kolejowym dały rezultat zadawalniający. — Wobec tego przesyła c. k. Dyrekcja kolei państw. w załączeniu zamówienie na 290 kg. „Dezodoru”, który wraz z dotyczącym rachunkiem należy dostawić do Kierownictwa magazynów materiałowych c. k. kolei państw. we Lwowie.
 Za c. k. Dyrektora kolei państw.
 Listoski m. p.

Wielmożny Pan Gustaw Bażant
 we Lwowie.

Poświadczam niniejszem pismem, że wyrabiany przez pana Gustawa Bażanta „Dezodor” odpowiada zupełnie celowi do jakiego go sporządzono. Posiada w wysokim stopniu własności przeciwnie, nadaje się tedy znakomicie do desynfekcyi wychodków, spluwaczek, nocników etc. etc. Kał posypany „Dezodorem” nie wydziela zupełnie przykrych woni. „Dezodor” powinien znaleźć zastosowanie wszędzie, gdzie tylko znajdują się tuberkuliczni.

Dr. ch. Ludwik Wewiński,
 właściciel apteki pod złotym orłem
 we Lwowie.

Wielmożny Pan
 Gustaw Bażant
 we Lwowie.

Dostarczony środek desynfekcyjny i odwanianający dla wychodków, klozetów pokojowych, spluwaczek i t. p. okazał się dla użytku szpitalnego bardzo dobrym i zamawiam 100 kg. „Dezodoru”.

Z poważaniem

Zarząd szpitala powszechnego
 we Lwowie.

Kraft, m. p.

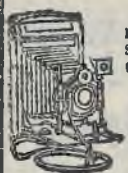
jest niezbędny w każdej szkole

DEZODOR

Dezodor

jest niezbędny w każdym zakładzie i hotelu

Dostarczamy w miesięcznych ratach od 2 kor. począwszy



Najnowsze modele wszystkich najmodniejszych typów jak i wszelkich przyborów po cenach najumiarkowanych.



instrumentów rnych, skrzypiec, mandolin, gitar, harmonik.



przyrządów grających, tak automaty, jak i korbowych z nutami metalu

GRAMOFONÓW

prawdziwych pod gwarancją z płytami z twardej gumy. FONOGRAFÓW



z pierwszorzędnej twardej walcami lan.

Aparaty fotogr., Goerza „Trieder” binokle, lornetki, dalekovidze polowe.

Cennik nr. 823 z wielu rysunkami na żądanie darmo i bez kosztów porta. Wystarczy pocztówka. Uprasza się o dokładny adres, stan lub zawód.

Bial & Freund, Wiedeń, XIII.

Kapelusze męskie

Habiga, Borsalino i Scotta angielskie polecają
Motylewski & Krzyszkowski
 Lwów, Hotel George'a.

Pomimo podrożeń

CUKRU

ceny w mym handlu nie podniosłem

BAŻANT

ul. Halicka — Lwów. 3183

PROSIĘTA

3174
 Uprasza się o wczesne zamawianie prosiat na święcone. Sztuka 8 k. w Chlewni Niemirów p. l.



Najlepsze **ZĘBY** amerykańskie

imitujące ludzko naturalne pod względem formy i koloru, bez wyjęcia korzeni — gustownie wykonane. Naprawa i przerobienie nieodpowiadających szczęk uskutecznia się szybko i tanio. Specjalna technika sztucznych zębów bez płyty podniebiennej. Amerykańskie korony, mostki, szczęki reformowe i countinus gum. 3515

Atelier dentystyczne F. URICH, Lwów, Teatralna 7 l. p. (naprzeciw Katedry.)

b. długoletni dentysta-technik pierwszorzędnej firmy wiedeńskiej Dr. Plessnera i Grabkowicza. Gości z prowincji załatwia w ciągu jednego dnia.

Znakomita woda kolońska
 Cena 3—, 2—, 1— kor. i 50 hal.

PERFUMY

Ideal — Trefle du Japon — Gardenia
 Amarylis — Fleurs d'amours — Fiołki parmeńskie
 znakomite w oryginalnych fiakonach od 2 do 10 kor.

PUDER KSIĄŻĘCY biały, kremowy, różowy
 od 1 k. 20 h. do 2 k. 20 h.

OLÓWKI do brwi! — RÓŻ na twarz i usta!
 CHUSTECZKI TOALETOWE 1072
 do wycierania twarzy tuż 25 halerzy — poleca

JAN IHNATOWICZ we Lwowie.

Sklepy własne: ul. Hetmańska 6 i Sykstuska 25.

C. KAHANE, Filia ul. Karola Ludwika 1. 33.

Darmo

może każdy słyszeć najnowsze zdjęcia płyt koncertowych amerykańskich gramofonów i fonografów bez przymusu zakupu

przy ulicy Karola Ludwika 1. 33 w nowo otwartej filii, firmy C. KAHANE.

Zastępstwo oryginalnych
Gramofonów z aniołem
 Towarz. akcyjnego w Londynie.



Wyłączny skład
 Fonografów Edisona
 oryginalnych.



Stare i używane płyty wszelkiego rodzaju przyjmuję do wymiany. Warunki dla każdego przystępne. — Cenniki darmo i opłatnie. 3171

W obu składach hurtowna i detaliczna sprzedaż gramofonów, fonografów, płyt, wałków i t. p.

Główny skład **C. KAHANE** Lwów
 i zastępstwo Jagiellońska 11

Główny skład: C. KAHANE, ul. Jagiellońska 11.

Koncert darmo!

Koncert darmo!



Najlepszy i najelegantszy

GORSET

który czyni każdą z P. T. Pań wysmukłą i nadaje figurze szyku, jest tylko do nabycia u znanego specjalisty gorsetów 1602

HERMANA PIESENA

z Pragi.

Lwów, Jagiellońska 7

Filia: Kraków, Grodzka 4

SPECYALNOŚĆ! Opaska „La Nea”

Dr. Fr. Glenarda w Paryżu

C. P. à la Sirene Paris

H. P. Forme Droite Rationelle.